

**Nie było miejsca dla Ciebie
w Betlejem w żadnej gospodzie
i narodziłeś się, Jezus,
w stajni, w ubóstwie i chłodzie.**

* * *

**A dzisiaj czemu wśród ludzi
tyle łez, jęków, katuszy?
Bo nie ma miejsca dla Ciebie
w niejednej człowieczej duszy!**

Tekst: o. Mateusz Jeż (1932)

Muzyka: o. Józef Łaś (1938)

Prwykonanie: Nowy Sącz (2.02.1939)

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10)*



ISSN 44-4434

Rok XXI
Nr 12 (235)

Grudzień 2017



Fra Diamante, *Boże Narodzenie*, 1465, Musée du Louvre, Paryż



Józef Mehoffer, Boże Narodzenie

***Naszym drogim Parafianom
i Przyjaciółom
z okazji Świąt Bożego Narodzenia
składamy serdeczne życzenia
wielu Łask Bożych
oraz tego, by Chrystus,
gościnnie przyjęty do Waszych
serc, przyniósł Wam i Waszym
Najbliższym pokój, radość
i otaczał swoją pełną miłości
opieką w Nowym 2018 Roku***



***Kapłani posługujący
w naszej parafii
i zespół redakcyjny
pisma parafialnego BRAT***

Ojciec Święty Franciszek

Ukazała się łaska Boga

Homilia Papieża Franciszka wygłoszona podczas Wigilii Narodzenia Pańskiego 24 grudnia 2013 r.

1. *Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką* (Iz 9,1).

To proroctwo Izajasza nigdy nie przestaje nas wzruszać, zwłaszcza kiedy słyszymy je w liturgii Nocy Bożego Narodzenia. Nie jest to jedynie fakt emocjonalny, sentymentalny. Wzrusza nas, ponieważ mówi o głębokiej rzeczywistości tego, czym jesteśmy: jesteśmy ludem kroczącym, a wokół nas, a także w nas samych – są ciemności i światło. A tej nocy, gdy duch ciemności ogarnia świat, odnawia się zdarzenie, które zawsze nas zadziwia i zaskakuje: lud będący w drodze zobaczył światłość wielką. Światło, które sprawia, że zastanawiamy się nad tą tajemnicą: tajemnicą podążania i widzenia.

Wędrowanie. Słowo to nasuwa nam na myśl bieg dziejów, tę długą drogę, jaką jest historia zbawienia, poczynając od Abrahama, naszego ojca w wierze, którego pewnego dnia Pan wezwał, by wyruszył, wyszedł ze swego kraju, by udać się do ziemi, jaką On mu wskaże. Od tego czasu nasza tożsamość ludzi wierzących jest tożsamością pielgrzymów wędrujących do ziemi obiecanej. Historii tej zawsze towarzyszy Pan! Jest On zawsze wierny swojemu przymierzu i swoim obietnicom. *Bóg jest światłością, a nie ma w Nim żadnej ciemności* (1 J 1,5). Natomiast ze strony ludu przeplatają się nawzajem wydarzenia światła i ciemności, wierności i zdrady, posłuszeństwa i buntu; wydarzenia pielgrzymującego ludu i ludu błędzącego.

Także w naszej osobistej historii przeplatają się nawzajem wydarzenia świetlane i mroczne, światła i cienie. Jeśli kochamy Boga i bliźniego, to chodzimy w światłości, ale jeśli nasze serce się zamyka, jeśli zwyciężają w nas pycha, fałsz, poszukiwanie własnego interesu, to wtedy ciemności zstępują w nasze wnętrza i wokół nas. *Kto swojego brata nienawidzi, żyje w ciemności i działa w ciemności, i nie wie, dokąd dąży, ponieważ ciemności dotknęły ślepotą jego oczy* (1 J 2,11) – pisze św. Jan Apostoł.

2. Tej nocy, jak promień jasnego światła rozbrzmiewa wieść Apostoła: *Ukazała się łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom* (Tt 2,11).

Łaską, która ukazała się światu, jest Jezus, narodzony z Maryi Dziewicy, prawdziwy człowiek i prawdziwy Bóg. Wszedł On w naszą historię, dzielił naszą drogę. Przyszedł, aby nas wyzwolić z ciemności i dać nam światło. W Nim ukazała się łaska, miłosierdzie, czułość Ojca: Jezus jest Miłością, która stała się ciałem. Jest nie tylko nauczycielem mądrości, nie jest jakimś ideałem, do którego dążymy i wiemy, że jesteśmy od Niego nieubłagani dalecy, ale jest sensem życia i historii, który rozbił swój namiot pośród nas.

3. Pasterze jako pierwsi zobaczyli ten „namiot”, byli pierwszymi, którzy otrzymali wieść o narodzinach Jezusa. Byli pierwszymi, ponieważ należeli do ostatnich, znajdując-



Fot. REUTERS1890781 - Articolo

cych się na marginesie. A byli pierwszymi, ponieważ czuwali w nocy, strzegąc swego stada. Wraz z nimi stajemy przed Dzieciątkiem, zatrzymujemy się w milczeniu. Wraz z nimi dziękujemy Panu za to, że dał nam Jezusa i wraz z nimi wznosimy z głębi serca uwielbienie Jego wierności: błogosławimy Ciebie, Panie, Boże Najwyższy, który uniżyłeś się dla nas. Jesteś niezmierzony, a stałeś się maluczkim; jesteś bogaty, a stałeś się ubogim; jesteś wszechmocny, a stałeś się słabym.

Tej nocy dzielimy radość Ewangelii: Bóg nas kocha, kocha nas tak bardzo, że dał swego Syna, jako naszego brata, jako światło w naszych ciemnościach. Pan nam powtarza: *Nie bójcie się!* (Łk 2,10). I ja także wam mówię: Nie lękajcie się! Nasz Ojciec jest cierpliwy, kocha nas, daje nam Jezusa, aby prowadzić nas na drogę do ziemi obiecanej. On jest światłem, które rozświetla mroki. On jest naszym pokojem. Amen.

Tłumaczenie: vatican.va

<http://www.radiomaryja.pl/kosciol/homilia-papieza-franciszka-wygloszona-podczas-wigilii-narodzenia-panskiego/>

24 grudnia 2013 22:25/w Franciszek, Homilie, Homilie papieża Franciszka, Kościół, Multimedia, Video
Radio Maryja

Nowi dziekani w Archidiecezji Warszawskiej na lata 2017-2022

W rozpoczynającym się nowym roku kościelnym w sobotę 2 grudnia otrzymali dekrety nowi dziekani, wicedziekani i ojcowie duchowni dekanatów archidiecezji warszawskiej na lata 2017-2022.

Nowi kapłani objęli urząd dziekana w pięciu dekanatach warszawskich oraz dziesięciu dekanatach pozawarszawskich. Wśród nich jest DEKANAT URSYNOWSKI, w którym zostali mianowani:

Dziekan: Ks. prałat Jacek Kozub

Wicedziekan: Ks. kanonik Wojciech Gnidziński

Ojciec duchowny: O. Krzysztof Michałowski OP.

Serdecznie gratulujemy Księżom i życzymy im owocnej pracy w podjętych nowych zadaniach.



Nowy dwuletni program duszpasterski (2017-2019) – „Duch, który umacnia miłość”

Celem nowego programu, wchodzącego w życie w pierwszą niedzielę Adwentu, jest odkrycie Osoby Ducha Świętego, otwarcie się na Jego działanie oraz refleksja nad sakramentem bierzmowania i jego skutkami. Temat ilustrują słowa „Duch, który umacnia miłość”, zaczerpnięte z Drugiej Modlitwy Eucharystycznej o Tajemnicy Pojednania.

Wierni nie rozumieją sakramentu bierzmowania

Zdaniem przewodniczącego Komisji Duszpasterstwa KEP abp. Wiktora Skworca, wciąż wielu osobom ochrzczonej brakuje głębszej świadomości przyjętego sakramentu bierzmowania i obowiązku chrześcijańskiego świadectwa na miarę udzielonego im daru Bożego Ducha.

„W kategoriach sporego deficytu działań duszpasterskich należy odczytać dość powszechny fakt nieznajomości Osoby Ducha Świętego oraz Jego darów. Bardzo często nie potrafimy również zauważyć Jego obecności i działania w Eucharystii. Tymczasem bez obecności i mocy Ducha Świętego nie mogłoby zaistnieć zgromadzenie liturgiczne; bezowocne pozostałyby również wypowiedziane przez kapłana podczas każdej Mszy św. słowa konsekracji” – tłumaczy abp Skworec we wprowadzeniu do nowego programu duszpasterskiego.

Abp Skworec podkreśla, że duszpasterze nie zawsze potrafia zachęcić nie tylko ludzi młodych do refleksji nad relacją z Duchem Świętym i Jego darami, czy do odkrywania charyzmatów i zdolności, które pozwalają umiejętnie budować wspólnotę.

Jego zdaniem, być może właśnie w braku budzenia i wzmacniania świadomości bierzmowania należy widzieć przyczyny spadku powołań do kapłaństwa i życia zakonnego oraz „kwestionowania przez niektóre osoby sakramentu małżeństwa jako fundamentu życia rodzinnego”.

„Ciągłe musimy szukać nowych sposobów dotarcia z Dobrą Nowiną o Chrystusie do młodego pokolenia” – wyrażając nadzieję, że jednym ze skutków realizacji programu duszpasterskiego będzie przyjęcie przez wiernych postawy ucznia-misjonarza, działającego w mocy Ducha Świętego.

Program duszpasterski uwzględni przypadające w przyszłym roku rocznice ważnych wydarzeń historycznych, w tym 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości (11 listopada) i 450. rocznicę śmierci św. Stanisława Kostki (15 sierpnia).

Nowością w programie duszpasterskim jest forma jego publikacji. Przyjął on postać nie – jak dotychczas – jednego tomu, ale pięciu zeszytów tematycznych: teologiczno-pastoralnego, homiletycznego, liturgicznego, katechetycznego i maryjnego.

Bierzmowanie – darem i zadaniem

Główne założenia programu duszpasterskiego przedstawiono w zeszycie pastoralnym. Ks. dr Krystian Piechaczek z sekretariatu Komisji Duszpasterstwa podkreśla, że kontynuując metodologię mijającego programu czteroletniego (2013-2017) o chrzcie świętym, poświęcony bierzmowaniu nowy program zyskuje walor ciągłości. Wskazuje na jedność sakramentów chrześcijańskiego wtajemniczenia oraz na Eucharystię jako źródło ich ożywiania.

Bierzmowanie jest dla każdego chrześcijanina darem i zadaniem. Pierwszy rok realizacji programu upłynie zatem na odkrywaniu Osoby i darów Ducha Świętego, zrozumieniu skutków bierzmowania i sposobów ich zastosowania w dochodzeniu do dojrzałości chrześcijańskiej.

Natomiast drugi rok programu będzie poświęcony misji, czyli pokazywaniu, jak realizowane jest powołanie ucznia-misjonarza, który przyjmuje od Chrystusa wezwanie do chrześcijańskiego świadectwa.

Program nie może się ograniczać wyłącznie do ludzi młodych, którzy przygotowują się w parafiach do przyjęcia sakramentu bierzmowania. Jego adresatami są wszyscy ochrzczeni – zarówno ci, którzy zostali już bierzmowani, jak i ci, którzy ten sakrament dopiero otrzymają. W tym kontekście szansą duszpasterską będzie towarzyszenie wiernym w odkrywaniu darów Ducha Świętego, które „zostały im wprawdzie udzielone, jednak bardzo często pozostają niezauważone lub niewykorzystane”.

Cztery główne cele programu duszpasterskiego

Cel ewangelizacyjny z jednej strony akcentuje różne formy przepowiadania: głoszenie Słowa Bożego, katecheza, czy rekolekcje ewangelizacyjne lub kerygmatyczne. Z drugiej strony zauważono pilną potrzebę towarzyszenia wierzącym w ich odkrywaniu i rozwijaniu darów Ducha Świętego, wysiłki formacyjne na różnych poziomach życia parafialnego oraz „promowanie środowisk wzrostu i dojrzewania wiary”.

Cel inicjacyjny programu polegać ma m.in. na ukazywaniu związku między chrztem, bierzmowaniem i Eucharystią, podkreśleniu znaczenia osobistego wyboru Jezusa Chrystusa i odkrywaniu przynależności do Kościoła. Istotne w tym kontekście ma być wskazywanie na rolę świadectwa osób świeckich jako przykładów osobistego przeżywania relacji z Bogiem.

Cel formacyjny ma być realizowany przede wszystkim przez podejmowanie duszpasterskich wysiłków w parafii na rzecz dalszej formacji osób bierzmowanych oraz przybliżanie wiernym Kościoła jako wspólnoty, którą kieruje i umacnia Duch Święty.

Cel społeczny nowego programu duszpasterskiego ma być widoczny poprzez ukazywanie wiernym darów Ducha Świętego w różnych dziedzinach troski o dobro wspólne: od pracy charytatywnej po życie polityczne, a także w ramach służby na rzecz wspólnoty parafialnej.

Ks. dr Jan Bartoszek z sekretariatu Komisji Duszpasterstwa przedstawia z kolei tematykę programu duszpasterskiego na rok 2017-2018. Będą mu towarzyszyć słowa „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”. Jego zdaniem, refleksja nad sakramentem Ducha Świętego wydaje się być potrzebą chwili, zważywszy na fakt, że coraz więcej młodzieży rezygnuje z przyjęcia tego sakramentu, a znaczna jej część przyjmuje go z bardzo małą świadomością.

Intencją programu nie jest jednak tylko „zainteresowanie” młodzieży tematem bierzmowania. Jest to bowiem sakrament, który „zamarł” w wielu osobach dorosłych. Dlatego cały wysiłek duszpasterski w nadchodzącym roku winien być skoncentrowany na tym, aby pomóc osobom ochrzczonym odkryć dar Ducha Świętego, udzielony im przez samego Jezusa w sakramencie bierzmowania oraz ukażać fakt, że Duch Święty, sam będąc darem Zmartwychwstałego, również przynosi z sobą dary. Dzięki pieczęci Ducha, otrzymywaną w Sakramencie bierzmowania, chrześcijanin osiąga pełnię swej tożsamości i staje się świadomy swego posłannictwa w Kościele i świecie.

Propozycje liturgiczno-homiletyczne

W zeszycie homiletycznym przedstawiona została krótka charakterystyka danego okresu liturgicznego, a także zarys treści homilii na każdą celebrację eucharystyczną niedziel oraz ważniejszych świąt i uroczystości. W wielu miejscach przepowiadania homiletycznego przytoczono ponadto myśli ojców Kościoła lub stwierdzenia Katechizmu Kościoła Katolickiego, które współbrzmiały z tekstami danej celebracji.

Propozycje przedstawione w tymże zeszycie nie są jednak gotowymi homiliami, a jedynie zarysami ich treści. Te zaś kapłani powinni samodzielnie rozwijać, zaktualizować i uwzględnić potrzeby danej wspólnoty wierzących, do której będą przemawiać.

Niejako kontynuacją zeszytu homiletycznego są wskazówki dotyczące celebracji liturgicznych. Zawierają one propozycje tekstów przydatnych podczas celebrowania okolicznościowych Mszy św. i nabożeństw, a przy tym uwzględniających problematykę aktualnego programu duszpasterskiego.

Wśród proponowanych znalazły się rozważania (myśli) do homilii, liturgia słowa i śpiew na dany dzień, przykłady modlitwy wiernych, czy scenariusze procesji z darami. Wybrane propozycje dotyczą Eucharystii na rozpoczęcie roku szkolno-katechetycznego i duszpasterskiego, nabożeństw za Ojczyznę z okazji 100. rocznicy odzyskania niepodległości, rozważania na Małżeńską Drogę Krzyżową, czy wigilię uroczystości Zesłania Ducha Świętego.

Rozwijając katechezę dorosłych

W zeszycie katechetycznym zamieszczono szkice i rozważania pomocne w prowadzeniu katechezy dla osób dorosłych, członków parafialnych rad duszpasterskich oraz dla rodziców kandydatów do bierzmowania.

Zdaniem ks. Romana Buchty z Wydziału Katechetycznego Archidiecezji Katowickiej, katecheza dorosłych uznawana jest w dokumentach katechetycznych za najznakomitszą formę katechezy i ma szczególnie znaczenie, zwraca bowiem się ona – jak podkreślał Jan Paweł II – do osób wykonujących największe zadania i zdolnych do życia w pełni według wskazań Chrystusa.

Tym boleśniesz jest jednak fakt, że wiele osób dorosłych nie uczestniczy w żadnej formie katechezy. Przyczyną tego stanu rzeczy jest „słabość ducha misyjnego naszych wspólnot parafialnych”, ale także m.in. „brak osobistego przekonania duszpasterzy” o konieczności prowadzenia takiej katechezy, a nawet po prostu słabe przygotowanie formalne.

Rozwijanie katechezy dorosłych, zdaniem autora wstępu do tego zeszytu, należy zatem do najważniejszych zadań duszpasterskich Kościoła, zwłaszcza w kontekście ról społecznych, jakie podejmują osoby dorosłe. Ks. Buchta przypomina o rodzicach jako pierwszych katechetach w środowisku rodzinnym oraz o konieczności wspierania rodziny w tej roli przez wspólnotę parafialną.

Wsparcie takie powinno się dokonywać poprzez stały patronat modlitewny całej wspólnoty, osobiste kontakty duszpasterzy i katechetów z rodzicami oraz poprzez katechezę dorosłych skierowaną do samych rodziców, zwłaszcza w ramach bezpośredniego przygotowania do sakramentów, o które proszą dla dzieci.

Zeszyt maryjny przygotowali członkowie Polskiego Towarzystwa Mariologicznego. Zawiera on osobno homilie na uroczystości i święta maryjne, dziewięć konferencji tematycznych przeznaczonych zwłaszcza dla pielgrzymek do sanktuariów maryjnych lub na nowenny przed odpustami i innymi uroczystościami poświęconymi Matce Bożej. Do zeszytu dołączono też pięć wersji rozważań różańcowych.

Zaangażowanie wspólnot i parafii

Abp Wiktor Skworec uważa, że realizacja ogólnych założeń programu duszpasterskiego wymaga wysiłków zarówno na poziomie diecezjalnym, jak i parafialnym. Szczególne znaczenie mają tu takie gremia jak wydział duszpasterski kurii biskupiej, diecezjalna rada duszpasterska, rada kapłańska, dziekani i proboszczowie wraz z zaangażowanymi osobami świeckimi. Ci ostatni tworzą parafialne rady duszpasterskie i angażują się w działalność ruchów, wspólnot i stowarzyszeń katolickich.

Nieoceniony wkład w przygotowanie i realizację tego programu wnoszą ponadto żeńskie i męskie zgromadzenia zakonne, osoby życia konsekrowanego oraz wszyscy ludzie dobrej woli. Zdaniem abp. Skworca, tylko pełne zaangażowanie tych gremiów i osób może przynieść owoce na polu duszpasterskim.

KAI/Łukasz Kasper/mz

Augustus kiedy krolował... – De nativitate Domini¹

Augustus² kiedy krolował,
Wszystkiemu światu panował;
Świat wszystek popisać³ kazał
A czynsz od każdej głowy brał.

Betleem, miasto niewielgie,
Miało goście tedy mnogie;
Tamo Jozef z swoją oblubienicą
Poszedł z Maryją brzemienną.

Ci, iże ubodzy byli,
Gospody w mieście nie mieli,
Przeto do stajniej stąpili,
Tamo w ubostwie mieszkali.

Dziewica tedy przeczysta
Porodziła Jezu Krysta;
W poł nocy się Bog narodził,
A wszystek świat uwiesielił.

Emanuel się narodził,
A żywota⁴ nie otworzył;
Izajasz prorokował⁵,
A to znamię⁶ krolowi dał.

Falszywi Żydowie błędzą,
Pisma świętego nie widzą;
Żwierzątka⁷ Boga poznały,
Gdy na kolana klękały.

Gdy Dzieciątko jest płakało,
Na gołej ziemi leżało,
Tedy Matka pokłękneła,
Dzieciątku modłę dawała.

Ha, ha, ha – Dziecię krzyczało,
Za grzechy ludzkie płakało,
Matuchna je z ziemie wzięła,
A w płacie⁸ je powijała.

Iże stajnia ciasna była,
Dziecię w jasłki położyła;
Żadna niewiasta tam była⁹,
Która by Matce służyła.

Kłamając, niektorzy mówią,
A w tem Matce urągają,
Aby tam niewiasty były,
Ktore by Matce służyły.

Ludzie wsz^yscy się wiesielcie,
A piosnkę nową śpiewajcie,
Bo Krystus się nam narodził,
Któryż niebo nam otworzył.

Maryja, Matuchno Boża,
Tyś jeś woniąjąca roża,
Proś za nami Syna twego,
By nam dał Ducha Świętego.

Nasze grzechy by odpuścił,
Ten, który się dziś narodził,
Proś za nami, Panno czysta,
Oświeci nas, gwiazdo morska.

O Jezu, wieczna światłości,
Łaską twoją nas oświeci,
Przez twe święte narodzenie
Daj nam grzechom odpuszczenie,

Pastyrzowie kiedy czuli¹⁰,
A gdy trzod swych przyglądali,
Anioł światły je przestraszył,
A przestraszone ucieszył.

Kwiatek polny się narodził,
Czujnem¹¹ pastyrom się wzjawił¹²,
Pastyrzowie się wiesielcie,
A do Betleem biegajcie.

Rzysza anjelska śpiewała,
A Pana Boga chwaliła:
„Chwała Bogu bądź na niebie,
A pokój ludzied dobrej wolej”.

Słuch¹³ ten pastyrze ucieszył,
Jeden do drugiego mówił:
„Podźmy do Betleem rychło,
Obglądajmy takie słowo¹⁴”.

Tedy pastyrzowie biegli,
Matkę, Jozefa naleźli,
Dzieciątka w jasłkach widzieli,
A modłę jemu dawali.

Wielebna Matuchna Boża
Słowo w sercu swem chowała.
Pastyrzowie się wrocili,
Jidąc, Bogu dziękowali.

Kryste, przez twe narodzenie,
Daj nam duszne ucieszenie,
Odpuści nam nasze winy,
Przez twoje naświetsze krciny!¹⁵

Juże wszyscy się radujcie,
Piesⁿkę nową zaczynajcie,
Bo się nam Pan Bog narodził,
Naszę naturę uwielbił.

Żywoć wieczny, Jezu, nam daj,
Od nagłej śmierci zachowaj,
Daj nam spokojne bydlenie¹⁶,
Po śmierci wieczne zbawienie.

Pieśń na Boże Narodzenie autorstwa
bł. Władysława z Gielniowa ułożona
w formie abecedariusza.

Objaśnienia

1 *De nativitate Domini* (łac.)
– O Narodzeniu Pana.

2 Augustus – cesarz rzymski Caius
Julius Caesar Octavianus Augustus
(63 p.n.e.-14 n.e.).

3 popisać – spisać.

4 żywota – łona (nie naruszył
dziewiczości Maryi).

5 Izajasz prorokował – zob. Iz 7,14.

6 znamię – znak.

7 Żwierzątka – tj. wół i osioł
(zob. Iz 1,3: *Wół rozpoznaje swego
pana i osioł żłób swego właściciela,
Izrael na niczym się nie zna, lud mój
niczego nie rozumie*).

8 w płacie – w chusty.

9 Żadna niewiasta tam była – nie było
tam żadnej niewiasty, tj. położnej
– aluzja do apokryficznego motywu
obecności przy narodzinach Chrystusa
dwóch położnych.

10 czuli – czuwali.

11 Czujnem – czuwającym.

12 wzjawił – objawił.

13 Słuch – wieść.

14 Obglądajmy takie słowo
– tu zapewne: zobaczmy, czy to
prawda.

15 krciny – chrzciny, chrzest.

16 bydlenie – byt, życie.

o. Krystian Zdzisław Olszewski OFM

Z dziejów kultu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Polsce

Kim jesteś, o Pani?

Kim jesteś, o Niepokalana?

Nie mogę zgłębić,

co to jest być stworzeniem Bożym.

Już przechodzi me siły zrozumieć,

co znaczy

być przybranym dzieckiem Bożym.

A Ty, Niepokalana - kim jesteś?

Nie tylko stworzeniem,

nie tylko dzieckiem przybranym,

ale Matką Bożą, i to nie przybraną,

tylko Matką, ale rzeczywiście Bożą Matką.

Św. Maksymilian Maria Kolbe

Polacy, jak żaden inny naród, już od początku swych dziejów czcili Maryję i niezachwianie wierzyli w Jej Niepokalane Poczęcie. Prawda ta była żywa w naszym narodzie od chwili przyjęcia chrztu.

Gdy na nasze ziemie w XIII wieku przybyli franciszkanie, zaczęli szerzyć kult Niepokalanej. Duży wpływ na rozwój doktryny o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny mieli błogosławiony Jan Duns Szkot († 1308) i o. Leonard Nagarol z klasztoru franciszkańskiego w Weronie, gorący obrońca Niepokalanego Poczęcia Maryi, który przed rokiem 1476 ułożył Oficjum ku czci Bogurodzicy. Z tego źródła wywodzą się nasze Godzinki Maryjne.

Wcześniej, bo już w 1263 roku, kiedy na czele zakonu franciszkańskiego stał św. Bonawentura – doktor seraficki († 1274), zakon św. Franciszka wprowadził święto Niepokalanego Poczęcia. W roku 1330 zostało ono wprowadzone w kurii rzymskiej, ale jeszcze w sposób nieoficjalny. Ważnym aktem kościelnym dotyczącym święta Niepokalanego Poczęcia był dekret Soboru Bazylejskiego z 1438 roku. Urzędowo zatwierdził je w 1476 roku papież Sykstus IV bullą *Cum praeexcelsa* i nakazał świętować jego oktawę w Rzymie.

Błogosławiony Jakub Strzebię, franciszkanin († 1409), arcybiskup halicki, miał u siebie figurę Niepokalanej. Pisał rozprawy i pieśni o tym przywileju Maryi. Również błogosławiony Władysław z Gielniowa, bernardyn († 1505), był zaangażowany w krzewienie kultu Niepokalanej, pisząc w języku polskim i tłumacząc z języka łacińskiego strofy maryjne o Niepokalanym Jej Poczęciu. Prawdopodobnie napisał również część tekstu Godzinek w języku polskim.

W Krakowie profesorowie Akademii Krakowskiej i studenci byli zobowiązani do obrony przywileju Niepokalanego

Poczęcia w każdej sytuacji życiowej. W roku 1439, na soborze w Konstancji, biskup krakowski Paweł Włodkowic domagał się ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu.

Franciszkanie – bernardyni, sprowadzeni do Krakowa przez włoskiego obserwanta Św. Jana Kapistrana w 1453 roku, jako pierwsza wspólnota zakonna na ziemiach polskich, obdarli sobie Matkę Bożą Niepokalaną za patronkę swojej rodziny zakonnej. Dlatego przy klasztorach bernardyńskich, poza bractwem św. Anny i św. Bernardyna ze Sieny, rozwijało się bractwo Niepokalanego Poczęcia. W klasztorze oo. Bernardynów w Alwerni k. Krakowa, zapoczątkował je o. Anioł Hlavsza ok. roku 1750. Przy klasztorze bernardynów w Krakowie bractwo Niepokalanego Poczęcia NMP istnieje i działa do dzisiaj.

Na polecenie Jana Łaskiego (kanclerza wielkiego koronnego, a od 1510 roku Prymasa Polski) od roku 1500 zaczęto obchodzić z oktawą święto Niepokalanego Poczęcia. Również biskupi zebrani w Gnieźnie, w roku 1510 postanowili obchodzić je jako uroczystość z oktawą.

Z czasem powstały w Polsce liczne sodaliczki mariańskie, mające za patronkę Niepokalaną. Król August II w najwyższym odznaczeniu polskim, Orderze Świętego Stanisława, wprowadził wizerunek Niepokalanej Dziewicy. Konfederaci barscy na swoim sztandarze przyjęli białą-błękitną barwę Niepokalanej.

Papież, bł. Pius IX, w 1854 roku ogłosił bullą *Ineffabilis Deus* dogmat o Niepokalanym Poczęciu: „Najświętsza Maryja Dziewica od pierwszej chwili swego poczęcia, przez łaskę i szczególny przywilej Boga wszechmogącego, na mocy przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego, została zachowana czysta od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego” (KKK491).

Po ogłoszeniu tej prawdy o Maryi, Polacy na emigracji w Paryżu, w kościele Matki Bożej Zwycięskiej ufundowali tablicę pamiątkową, a na niej złote serce przebite siedmioma mieczami i napis: „Bogurodzicy Dziewicy, Królowej Polski, weselących się z Jej Niepokalanego Poczęcia, dogmatem ogłoszonego i w Jej sercu, zawsze nadzieję mających – wotum Polaków”.

Maryja sama potwierdziła dogmat, gdy objawiła się w roku 1858 Bernardcie Soubirous w Lourdes i zapytana o imię odpowiedziała: Jam jest Niepokalane Poczęcie.

W 1857 r. powstało nowe zgromadzenie zakonne Córek Niepokalanego Poczęcia (Siostry Niepokalanki), powołane do istnienia przez sługę Bożą Matkę Józefę Karską i błogosławioną Marcelinę Darowską.

Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* (1965), stwierdza, że Maryja została „ubogacona od chwili poczęcia blaskiem szczególnej świętości” (*Lumen gentium*, 56); świętość ta pochodzi w całości od Chrystusa; jest Ona „odkupiona w sposób wznioślejszy ze względu na zasługi swego Syna” (tamże, 53). Bardziej niż wszystkie inne osoby stworzone, Ojciec napełnił Ją „wszelkim błogosławieństwem... na wyżynach niebieskich – w Chrystusie” (Ef 1,3). Wybrał Ją „z miłości przed założeniem świata, aby była święta i nieskalana przed Jego obliczem” (por. Ef 1,4).

ŹRÓDŁO 49/2002

Ks. Mariusz_Dydak

Orędzie tragedii czy nadziei? Aktualność maryjnego przesłania i tajemnic w stulecie Objawień Fatimskich

dokończenie z nr. 11/2017

Trzecie wezwanie to wezwanie do poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi

Człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, a Pan Bóg patrzy na serce (Pierwsza Księga Samuela).

Gdy w 1917 roku Łucja, Hiacynta i Franciszek po raz pierwszy zobaczyli w Fatimie Matkę Bożą, kult Niepokalanego Serca Maryi nie był w Kościele zjawiskiem nowym. Natomiast objawienia fatimskie jeszcze bardziej się przyczyniły do jego rozpowszechnienia.

Matka Boża podczas lipcowego objawienia powiedziała do dzieci: „Widzieliście Piekło, do którego idą dusze biednych grzeszników. Bóg chce ich ratować. Bóg pragnie na świecie rozpowszechnić nabożeństwo do Mego Niepokalanego Serca. Jeżeli uczyni się to, co wam powiem, wiele dusz zostanie przed piekłem uratowanych i nastanie pokój na świecie.

Przybędę, by prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu i o Komunię Świętą wynagradzającą w Pierwsze Soboty. Jeżeli moje życzenia zostaną spełnione, Rosja się nawróci, zapanuje pokój. Jeżeli nie, bezbożna propaganda rozszerzy swoje błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowania Kościoła. Dobrzy będą męczennicy, Ojciec Święty będzie wiele cierpieć, różne narody zginą, na koniec moje Niepokalane Serce zatryumfuje”.

Uważna lektura fatimskiego przesłania uświadamia nam, że to nie Matka Boża upomina się o kult swojego Serca. Inicjatywa nowego nabożeństwa jest wolą samego Boga, który chce ratować biednych grzeszników przed piekłem, uchronić Kościół przed prześladowaniem, a ludzkość przed wojnami niosącymi śmierć i zniszczenie.

Pan Bóg zapowiada niebezpieczeństwa, ale jednocześnie wskazuje sposoby ich uniknięcia.

Celem naszej wiary jest zbawienie dusz. To najważniejsza misja Kościoła. Jako ochrzczeni wszyscy jesteśmy dziećmi Kościoła. Dlatego Chrystus każdego z nas zaprasza do współpracy w wielkim dziele zbawienia ludzi i ratowania świata.

My nie możemy myśleć tylko o własnym zbawieniu, ale także o zbawieniu innych. I temu ma właśnie służyć nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi, które zasadniczo przejawia się w dwóch formach pobożności: w poświęceniu się Sercu Matki Bożej poszczególnych osób, rodzin, narodów, Kościoła oraz praktykowaniu Pierwszych Sobót Miesiąca.

W lipcu 1917 roku Matka Boża wyraźnie zapowiedziała, że przybędzie jeszcze później, by prosić o poświęcenie Rosji, Komunię świętą wynagradzającą. Siedem lat później siostra Łucja ujawniła drugą część tajemnicy fatimskiej, której przed-

miotem jest Nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi. W dniu 10 grudnia 1925 roku Matka Boża objawiła się Łucji, z Dzieciątkiem, i pokazała jej swoje Serce otoczone cierniami. Dzieciątko powiedziało: „Miej współczucie z Sercem twej Najświętszej Matki otoczonym cierniami, które niewdzięczni ludzie wciąż na nowo ranią, a nie ma nikogo, kto by przez akt wynagrodzenia te ciernie powyciągał”.

Maryja powiedziała: „Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewierności stale ranią. Przynajmniej ty staraj się przynieść Mi radość i oznajmij w moim imieniu, że przybędę w godzinę śmierci z łaskami potrzebnymi do zbawienia do tych wszystkich, którzy przez pięć miesięcy w pierwsze soboty odprawiają spowiedź, przyjmą Komunię, odmówią różaniec i przez piętnaście minut rozmyślania nad tajemnicami różańcowymi będą mi towarzyszyć w intencji zadośćuczynienia.

Ta intencja zadośćuczynienia jest bardzo istotną cechą nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca, dlatego trzeba ją wzbudzać w sercu, wypełniając wszystkie cztery jego warunki. A przy korzystaniu z sakramentu pokuty nawet warto zaznaczyć, że to jest spowiedź wynagradzająca.

Siostra Łucja zapisała słowa Chrystusa: „Wartość nabożeństwa uzależniona jest od tego, czy ludzie rzeczywiście będą mieli zamiar zadośćuczynić Niepokalanemu Sercu Maryi”.

Pan Jezus objawił też siostrze Łucji, że powodem nowego nabożeństwa jest pięć rodzajów obelg i bluźnierstw wypowiedzianych przeciwko Jego Matce.

Pierwsze – przeciw Niepokalanemu Poczęciu, drugie – przeciw dziewictwu, trzecie – przeciw Bożemu macierzyństwu, czwarte to bluźnierstwa tych, którzy starają się otwarcie publicznie zaszczerpić w sercach dzieci obojętność, wzgardę, a nawet nienawiść do Matki Bożej, a piąte to bluźnierstwa tych, którzy bezpośrednio znieważają Matkę Bożą w jej wizerunkach.

Uczestnicząc w nabożeństwach fatimskich czy nabożeństwach pierwszych sobót miesiąca wart się zapytać, czy ja znam, rozumiem, przyjmuję, treść, sens, znaczenie dogmatów o Bożym macierzyństwie, wiecznym dziewictwie i niepokalanym poczęciu Matki Bożej, jak postępuję wobec takich, którzy ośmieszają katolicki kult Maryi, czy należycie rozumiem chrześcijański kult obrazów, czy w moim domu na godnym miejscu znajduje się jakiś znak obecności Matki Bożej. Czy moim bliskim i dzieciom wpajam i przekazuję cześć i miłość do Maryi? Czy nie wstydzę się polskich tradycyjnych form pobożności Maryjnej? Czy potrafię zadbać o przydrożny krzyż czy kapliczkę Maryjną?

Dlaczego to sam Chrystus zachęca do wynagradzania i kultu Niepokalanego Serca swojej Matki?

W Biblii termin „serce” oznacza cielesny organ człowieka, który dostarcza sił vitalnych całemu organizmowi. Jest źródłem naturalnej energii życiowej. W znaczeniu teologicznym serce wyraża najgłębsze wnętrze człowieka, całą jego osobowość. Jest źródłem uczuć, myśli i decyzji. Pięknie o tym pisze św. Piotr w swoim Liście, że w sercu ukryty jest człowiek. Serce to jest też obszar naszego spotkania z Panem Bogiem. Jeżeli w znaczeniu duchowym serce oznacza to, co najgłębsze, najintymniejsze, dobre i złe pragnienia człowieka, to już samo określenie „Niepokalane Serce Maryi” wyraża i sugeruje, że to jest Serce doskonałe, bo wolne od jakiegokolwiek wpływu zła. Jest więc naszym wzorem dzięki szczególnej

łasce Boga. Nie ma w nim nic godnego potępienia. Dlatego Chrystus jako Bóg i jako Człowiek domaga się wynagrodzenia Sercu swojej Matki, bo wszystkie bluźnierstwa przeciwko Niej naruszają lub kwestionują obecność Łaski, której z Bożej woli ona jest pełna.

Ojcowie Kościoła, pierwsi pisarze chrześcijańscy mieli głęboka świadomość wyraźnego powiązania Chrystologii z Mariologią. Pierwszy, pierwotny Kościół zmagał się z wieloma herezjami i pierwsze dogmaty Maryjne stały na straży właściwego myślenia o Chrystusie.

Uznanie dogmatu o Bożym macierzyństwie zakłada, że Chrystus jest prawdziwym Człowiekiem. Uznanie dogmatu o wiecznym dziewictwie Maryi zakłada, że Chrystus jest prawdziwym Bogiem. Dla pierwszych chrześcijan nie zawsze to było oczywiste. Zniewaga, która dotyczy osobę Matki, w oczywisty sposób dotyczy też i uderza w osobę Syna, bo cierpienia Syna są cierpieniami Matki.

Otoczając kultem Jej Niepokalane Serce, w rzeczywistości oddajemy cześć Bogu, który to Serce stworzył, ukształtował i napełnił łaskami.

Poświęcając się Sercu Maryi, czynimy to z mocną wiarą, że także w naszym życiu może zatryumfować Łaska, że wpływy zła zostaną udaremnione. Także w moim sercu Bóg może zająć szczególne, wyjątkowe i najważniejsze miejsce.

Siostra Łucja zapisała słowa Matki Bożej: „Jezus pragnie zaprowadzić na świecie nabożeństwo do Mego Niepokalanego Serca. Tym, którzy przyjmą to nabożeństwo, obiecuję zbawienie. Dusze te będą przez Boga kochane. Jak kwiaty postawię je przed Jego tronem”.

Nabierzmy wewnętrznego przekonania, że inicjatywa nabożeństwa pięciu pierwszych sobót miesiąca pochodzi od Boga. Celem tego nabożeństwa jest Jego większa chwała, nasze zbawienie i wieczne szczęście.

Dziesięcioletnia Łucja bardzo się zasmuciła zapowiedzią Maryi, że wkrótce Hiacynta i Franciszek odejdą, a ona pozostanie na ziemi dłużej, bo Pan Jezus ma względem niej jeszcze pewne plany. Maryja jej powiedziała: „Jezus chce się Tobą posłużyć, aby ludzie Mnie bardziej poznali i pokochali”.

Człowiek zwykle boi się samotności. Więc zasmuczone dziecko zapytało Panią: „Zostanę sama?” Usłyszała wtedy obietnicę Maryi: „Nie, moja córko, nie trać odwagi, nigdy cię nie opuszczę. Moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która zaprowadzi cię do Boga”.

Orędzie tragedii czy nadziei?

Doskonale pamiętam takie wydarzenie z pierwszego roku seminarium. Początkowo nasz rocznik liczył dwadzieścia dwie osoby. Wyświęcono nas sześciu. Podczas popołudniowego studium siedzieliśmy w klasie, robiliśmy jakieś notatki i fiszki. Jako świeżo upieczeni krakowscy studenci na nowo

uczyliśmy się uczyć. Na rogu mojej ławki leżał stos fiszek z różnymi notatkami wypisanymi z książek. W pewnym momencie przeszedł kolega. Przez nieuwagę lub specjalnie strącił je z ławki i wszystkie rozleciały się po podłodze. I akurat w tym momencie do klasy przyszedł ksiądz prefekt. Zmieszany sytuacją nie chcąc zdradzić kolegi, opowiedziałem, że nawet nie zauważyłem, kto przechodził.

Prefekt popatrzył na mnie uważnie i powiedział krótko: „Pamiętaj, Mariusz, pierwszym wrogiem apostoła jest strach”.

Wiele razy Pan Jezus zwracał się do Apostołów tymi słowami: „Nie bójcie się”. Matka Boża swoje pierwsze objawienia zwykle zaczyna stwierdzeniem: „Nie bójcie się. Podejdźcie moje dzieci”.

Czy można powrócić do Pana Boga ze strachu? Można. Ale czy to będzie nawrócenie autentyczne i trwałe? Na pewno nie można Pana Boga kochać ze strachu.

Święty Jan napisał, że kto się boi, nie wydoskonalił się w miłości, bo doskonała miłość usuwa lęk.

Objawienia fatimskie były z jednej strony przestrożą dla ludzkości, wywołały uzasadniony lęk przed przyszłością, jeśli ludzie odwrócą się od Boga, ale jednocześnie przyniosły przesłanie pokoju i nadziei, bo uświadomiły, że światem nie rządzi przypadek, jakieś fatum, przeznaczenie, którego musimy się lękać. Przyszłość nie jest z góry określona jakimiś prorocत्वami, które na pewno muszą się spełnić.

Biskup ubrany na białą z trzeciej części tajemnicy fatimskiej pada martwy pod ostrzałem z broni palnej. A my wiemy, że Jan Paweł II, który sam siebie widział w tym obrazie, przeżył. Jest więc nadzieja dla ludzkości, jeżeli usłyszysz i przejmiesz się wołaniem Matki.

Jan Paweł II w homilii wygłoszonej na Krzeptówkach tak wyjaśnił cel fatimskiego orędzia: „Orędzie fatimskie ma na celu przemianę wewnętrzną człowieka. Pokonanie w nim grzechu i umocnienie dobra. Pomoc w zdobywaniu świętości. Zaadresowane jest szczególnie do ludzi naszego stulecia naznaczonego wojnami, nienawiścią, deptaniem podstawowych praw człowieka, ogromnym

cierpieniem ludzi i narodów, a wreszcie walką z Bogiem posuniętą aż do negacji Jego istnienia”.

Orędzie fatimskie tchnie miłością Serca Matki (piękne stwierdzenie Papieża). Orędzie fatimskie tchnie miłością Serca Matki, które zawsze jest otwarte dla człowieka, nieustannie mu towarzyszy, zawsze o nim myśli, nawet wtedy, kiedy dziecko schodzi na bezdroża i staje się marnotrawnym synem.

Ostateczne źródło naszej nadziei to przede wszystkim ogromna miłość Pana Boga oraz Jego zatroskanie o doczesny i wieczny los każdego człowieka.



Statua MB Fatimskiej

Ojciec Święty Franciszek ogłosił Nadzwyczajny Rok Świętego Józefa Kaliskiego

Papież Franciszek ustanowił Nadzwyczajny Rok Świętego Józefa Kaliskiego w Narodowym Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu od I Niedzieli Adwentu do 6 stycznia 2019 r., czyli święta Objawienia Pańskiego. W ciągu tego roku wierni przybywający do kaliskiej bazyliki będą mogli uzyskać odpust zupełny.

Biskup kaliski Edward Janiak zwrócił się z prośbą do papieża Franciszka o ogłoszenie Roku Świętego Józefa Kaliskiego. – Jesteśmy wdzięczni św. Józefowi za patronat nad naszą diecezją. Widząc, że kult św. Józefa ożywia się, postanowiłem, po zasięgnięciu opinii Kolegium Konsultorów, Rady Kapłańskiej, Kapituły Katedralnej i Kapituły Bazyliki Kolegiackiej, czyli Sanktuarium św. Józefa, wystosować taką prośbę do Ojca Świętego. Cieszę się, że papież Franciszek przychylił do tej prośby i będziemy mogli obchodzić Nadzwyczajny Rok Świętego Józefa Kaliskiego – powiedział KAI bp Janiak.

Inauguracja Nadzwyczajnego Roku Świętego Józefa Kaliskiego odbędzie się w sobotę, 2 grudnia, w kaliskiej bazylice, którą papież Franciszek nazwał Narodowym Sanktuarium św. Józefa. Mszy św. o godz. 11.00 przewodniczyć będzie nuncjusz apostolski w Polsce abp Salvatore Pennacchio.

W dekrete wydanym przez Penitencjarię Apostolską czytamy, że po złożonej ofierze Mszy św. w Narodowym Sanktuarium św. Józefa uczestniczącym biskupom, kapłanom, diakonom, osobom konsekrowanym i wiernym świeckim udzielone zostanie papieskie błogosławieństwo wraz z dołączonym odpustem zupełnym.

Wierni, którzy ze względu na chorobę lub inne okoliczności nie będą fizycznie uczestniczyć we Mszy św., będą mogli otrzymać odpust zupełny za pośrednictwem transmisji przez media.

W ciągu roku do kaliskiej bazyliki przybywać będą poszczególne parafie z diecezji kaliskiej, osoby konsekrowane, grupy duszpasterskie, młodzież. Spotkania będą odbywać się w każdą sobotę. – Spotkania będą rozpoczynać się o godz. 11.00 konferencją o św. Józefie. W południe sprawowana będzie uroczysta Msza św. z homilią i zawierzeniem św. Józefowi. Spotkanie zakończy wspólna agapa. Poza tym każdego dnia będzie można skorzystać z sakramentu pokuty w stałym konfesjonale. Codziennie jesteśmy dyspozycyjni dla pielgrzymów z naszej diecezji, a także Polaki i zagranicą – mówi ks. prał. Jacek Plota, kustosz Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu.

ek / Kalisz / KAI

<http://niedziela.pl/artikul/32300/>

Kalisz-papiez-oglosil-Nadzwyczajny-Rok

<https://ekai.pl/bp-janiak-w-liscie-pasterskim-zapowiada-nadzwyczajny-rok-swietego-jozefa/>

Maria Graczyk

Święty Józef

W dzisiejszych czasach mówi się dużo o kryzysie małżeństwa, rodziny i ojcostwa. Stąd też przyjrzymy się „ojcostwu” Świętego Józefa. Choć Józef nie był biologicznym ojcem Jezusa, to jednak z punktu widzenia prawa żydowskiego jako małżonek Maryji był ojcem. Wobec otoczenia Józef był też postrzegany jako ojciec Jezusa. Tak go nazywały Ewangelie, które podkreślają, jaki związek łączył go z Maryją.

Józef jest tym, który przekazał pochodzenie Jezusa od Abrahama i od Dawida ze wszystkimi obietnicami, z jakimi się to wiązało, szczególnie mesjańskimi.

Józef w planach Bożych odgrywał pierwszoplanową rolę, bez niego Jezus nie byłby potomkiem Dawida.

Ta ojcowska rola Józefa wobec Jezusa nie tylko była postrzegana przez tych, którzy nie wiedzieli o Zwiastowaniu, czyli tych z otoczenia, którzy patrzyli na Józefa i Maryję nieświadomi prawdziwego pochodzenia Jezusa z Ducha Świętego. Maryja także traktowała Józefa jako ojca Jezusa. Świadczy o tym fakt, kiedy do 12 letniego Jezusa, którego odnaleźli w świątyni, powiedziała: „oto ojciec twój i ja z bólem szukaliśmy Ciebie”.

Ojcostwo Józefa z punktu widzenia prawa

Warto zastanowić się nad historią ojcostwa Józefa zawartą w Ewangelii. Choć tak niewiele piszą, to cały czas, można odczytać z tej perspektywy ojcostwo. Normalnie mężczyzna staje się ojcem z chwilą, kiedy jego żona poczne dziecko. Ona jest matką, on ojcem, nie dopiero po narodzeniu dziecka. Cały okres prenatalny są już rodzicami dziecka, które się poczęło. W przypadku Józefa, choć to nie było za jego sprawą, to on stał się ojcem w momencie, kiedy Maryja wypowiada swoje „fiat”, kiedy zgodziła się, by z Ducha Świętego począł się w niej Jezus. Józef staje się wtedy ojcem, choć o tym nie wie. Kiedy zastanawia się, co zrobić z Maryją, gdy ona jest brzemienną. Bóg prosi go we śnie, żeby się nie wahał przyjąć Maryji do swojego domu jako małżonki. W tym momencie Józef akceptuje Maryję z dzieckiem, które z Boga jest poczęte i staje się on ze świadomej decyzji Jego ojcem. Przyjmuje pełną ojcowską odpowiedzialność nie tylko za Maryję jako małżonkę, ale odpowiedzialność ojca za Jezusa. I tak dzięki tej jego zgodzie i Maryja, i jej Dziecko, otrzymują pewne miejsce, we wspólnocie narodu izraelskiego.

Przez Józefa Jezus wchodzi do narodu izraelskiego i staje się synem i dziedzicem Abrahama i Dawida. Józef podejmuje całą odpowiedzialność ojcowską, za tego, którego Maryja nosi w swym łonie. Jeszcze przed narodzeniem, jako oblubieniec Maryji, prowadzi do Betlejem małżonkę, która ma wkrótce porodzić. W Betlejem będzie szukał schronienia, być może wśród przyjaciół i znajomych, bo pochodził z miasta Dawidowego Betlejem, bo prawdopodobnie tam spędził swoje dzieciństwo.



Święta Rodzina, Sanktuarium Św. Józefa w Kaliszu,
Fot. Bożena Sztajner_Niedziela

Nie znajduje miejsca, bo tylu ludzi przybywa na spis ludności, dopiero w betlejemskiej grotcie, która jest skromna i biedna. I właśnie w tej grotcie Jezus przychodzi na świat.

Jan Paweł II w adhortacji *Redemptoris Custos* (o świętym Józefie i jego posłannictwie w życiu Chrystusa i Kościoła) podaje dodatkową intencję wyprawy Jezusa do Betlejem.

„Udając się do Betlejem z powodu spisu ludności stosownie do zarządzenia prawowitej władzy, Józef spełnił wobec dziecka ważne znamienne zadanie, by oficjalnie wpisać do rejestru cesarstwa imię – Jezus syn Józefa z Nazaretu.”

Zapis ten ukazywał w sposób jasny, że Jezus należy do rodzaju ludzkiego, że jest człowiekiem pośród ludzi, obywatelem tego świata podległym prawom i instytucjom państwowym. Dzięki temu Pan Jezus jest wpisany w rejestr cesarstwa. Według papieża jest to podkreślenie człowieczeństwa Jezusa i Jego podobieństwo do nas wszystkich, podlegających prawu i instytucjom państwowym. Ósmego dnia Józef jako ojciec dokonuje obrzezania Jezusa i nadaje Mu imię, tak jak to było nakazane w zwyczaju żydowskim. W chwili nadania imienia włączył Go ze wszystkimi prawami w pokolenie Dawida i to było jego ojcowskie zadanie.

We wspomnianej wcześniej adhortacji Jan Paweł II tak pisze: „ponieważ obrzezanie syna jest pierwszym religijnym obowiązkiem ojca, Józef poprzez ten obrzęd dopełnia wobec Jezusa powinności, która jest jednocześnie jego prawem”.

Potem zgodnie z prawem po czterdziestu dniach od narodzenia Józef z Maryją przedstawiają dziecko w świątyni – Ofiarowanie. I znów Jan Paweł II mówi: „Poprzez ten obrzęd dokonuje się wykupienie pierworodnego syna, a wykup pierworodnego to jeszcze jeden obowiązek ojca wypełniony przez Józefa”.

Pierworodny syn był symbolem ludu Przymierza wykupionego z niewoli, by należeć do Boga. Jak prawdziwy Ojciec zanoszą Syna do świątyni, by Go ofiarować Bogu i wykupić Go za dwa gołębie, bo tyle wynosił okup biednej rodziny. Później jako ojciec otrzymuje polecenie z nieba, by udał się do Egiptu, aby chronić Dziecko przed gniewem Heroda.

Wśród ewangelistów mamy niewiele słów o Józefie. Te nieliczne są bardzo wymowne i znaczące, ukazując nam, jak szczególną, jedyną i niepowtarzalną rolę spełnia Józef jako ojciec ziemski dla Jezusa. Bóg nappełnił serce Józefa wzniosłymi uczuciami ojcostwa i niepowtarzalną miłością.

Ojcostwo Józefa z punktu widzenia psychologiczno-duchowego

Istotą ojcostwa jest niezawodność, odpowiedzialność i obecność. Dobry ojciec powinien dać dziecku i jego matce poczucie bezpieczeństwa, taką pewność, że można zawsze na niego liczyć w każdej chwili życia. To nie oznacza jakiegoś zabezpieczenia materialnego rodziny. Trzeba być w rozwoju dziecka, jego osobowości, kształtowania charakteru i postawy moralnej dziecka. O tym często ojcowie zapominają, pieniądze to nie wszystko. Józef tego nigdy nie zaniedbywał w relacji do Jezusa, on mu zawsze pomagał.

W Piśmie Świętym czytamy: „Jezus wzrastał, czynił postępy w mądrości w latach i w łasce u Boga i ludzi”. Jezus wychowywał się w normalnej ludzkiej rodzinie, gdzie widział ojca i matkę i ich wzajemne relacje miłości i czułości. On w tym wzrastał. Józef staje się dla nas wzorem i modelem do naśladowania, szczególnie dla mężczyzn, aby tak jak on potrafili dbać o to, co najważniejsze.

Jan Paweł II tak mówił o Józefie: „Wielka dyskrekcja, z jaką Józef wypełniał misję powierzoną mu przez Boga, jeszcze bardziej uwydatnia jego wiarę, która sprawiła, że zawsze wsłuchiwał się w głos Boga i starał się zrozumieć Jego wolę, aby całym sercem być Mu posłusznym. Dlatego Ewangelia nazywa Józefa człowiekiem sprawiedliwym”.

Śladem Józefa, zdaniem Papieża, poszły pokolenia ojców, którzy dzięki przykładowi prostego, pracowitego życia zaszczytli w duszach swych dzieci nieocenioną wartość wiary, bez której wszelkie inne dobro narażone jest na ryzyko. Chodzi tu o życie wiarą, a nie tylko tradycjami religijnymi.

Przedziwne losy świętego Józefa stały się również tematem pięknej refleksji papieża Jana XXIII, który żywił wielkie nabożeństwo do świętego Józefa: „Nie posiadał On ani zaszczytów i chwały, ani pieniędzy i dostatku, ani władzy i poważania, ani miłości ziemskiej i przyjemności, ani osobistej sławy czy też budzącego szacunku zawodu. Nie posiadał nic, co cenił świat. Od Boga jednak otrzymał to, czego Stwórca nie powierzył nikomu innemu, ani najpotężniejszemu, ani najbogatszemu. Właśnie Józefowi Bóg powierzył swego Jednorodzonego Syna i tę nad wszelki wyraz subtelnią istotę jaką była Matka Jezusa”.

Na kartach Nowego Testamentu nie znajdujemy ani jednego słowa wypowiedzianego przez Józefa, męża Maryji. Ewangelisti spisali tylko jego czyny. Dlatego święty Józef jest nazwany milczącym świętym.

Święty Józef to opiekun Rodzin – zawierzmy mu ze spokojem i ufnością swoje rodziny i módlmy się do niego w każdej potrzebie podczas tego Adwentu i podczas całego życia.

Artykuł został opracowany na podstawie:

konferencji wygłoszonej przez ks. Tadeusza Hajduka SJ,
Józef głowa Świętej Rodziny i podpora naszych Rodzin opublikowanej przez wydawnictwo WAM,
fragmentów z miesięcznika „Nasza Arka”, Nr 3 (99) z 2009 r.,
artykułu Pani Urszuli Sawy w kwartalniku „Dominik”, Nr 45 z 2011 r.



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi



MINISTRANCI I LEKTORZY

O NAS...

Ministranci i lektorzy to wspólnota działająca od początku istnienia naszej Parafii. Naszym zadaniem jest służba przy Ołtarzu w czasie sprawowania Eucharystii i sakramentów oraz nabożeństw. Poprzez dbałość o piękno Liturgii, młodzi mężczyźni mogą odnaleźć w niej Chrystusa, zgłębić znaczenie Mszy Świętej i poznać tajniki posługi liturgicznej. Służba przy Ołtarzu jest też dla nas pomocą w formacji duchowej i motywacją do troski o czyste sumienie.

Naszą wspólnotę tworzą chłopcy od szkoły podstawowej, którzy przystąpili do pierwszej Komunii Świętej, po studentów i osoby pracujące. Starsi ministranci (powyżej 15 roku życia), uczestniczący w kursie zwieńczonym promocją lektorską, stają się Lektorami Słowa Bożego, które mają za zadanie głosić nie tylko z ambo, ale i w życiu codziennym.

Ministranci i lektorzy w Parafii Błogosławionego Władysława z Gielniowa to drużyna, która:

- ☞ dba o piękno Liturgii,
- ☞ poprzez swoją posługę przy Ołtarzu dąży do Pana Boga,
- ☞ w swojej funkcji odnajduje służbę na Chwałę Bożą,
- ☞ podąża za słowami Pisma Świętego,
- ☞ dba o swoje sumienie,
- ☞ jest świadectwem wiary w Chrystusa.





POZA SŁUŻBĄ...

Jednak służba przy Ołtarzu, dzwonienie dzwonek, czy czytanie Słowa Bożego, to nie jedyne zalety naszej Wspólnoty!

☞ W każdą sobotę po zbiórce ministranckiej odbywają się treningi piłki nożnej, dzięki którym mamy okazję rozwinąć nasze umiejętności i przygotować się do współzawodnictwa z innymi parafiami. Jako że mamy do dyspozycji wszystkie obiekty sportowe SP 340 to oprócz piłki nożnej jest możliwość gry w siatkówkę i koszykówkę.

☞ Nasza salka ministrancka to także miejsce spotkań poza formacją, które sprzyjają naszej integracji. Mamy tu możliwość pogrania w piłkarzyki, tenisa stołowego czy planszówki.

☞ W zimie wyjeżdżamy na obóz narciarski...

☞ ... a w wakacje na spływ kajakowy, górskie wyprawy czy wycieczki rowerowe.

DOŁĄCZ DO NAS...

Jeśli chcesz dołączyć do naszej ministranckiej wspólnoty - przyjdź w sobotę na zbiórkę o godz. 10:00 w naszym kościele, albo skontaktuj się bezpośrednio z opiekunem naszej wspólnoty – ks. Zbigniewem.

ZAPRASZAMY!



✚ **MSZA ŚW. WSPÓLNOTY**
III sobota miesiąca, godz. 10:00, w kościele

🕒 **SPOTKANIA**
KANDYDACI – sobota, godz. 9.30 w zakrystii kościoła

MINISTRANCI – sobota, godz. 10.00 w zakrystii kościoła

LEKTORZY – I niedziela miesiąca, po Mszy św. o godz. 18.00

KONTAKT:
oaza.wladyslaw@gmail.com

OPIEKUN WSPÓLNOTY:
– ks. Zbigniew Sawiak



Iwona Zawisza-Chrzanowska Bożonarodzeniowa historia



Działo się to w Nazarecie, za czasów cesarza Augusta, w domu Marii i cieśli Józefa, jej małżonka.

– Mario, muszę pójść do Betlejem, aby dać się zapisać, tak jak nakazał cesarz. Ty w tym stanie, nie dasz rady udać się w tak daleką podróż – powiedział Józef.

– Pójdę z tobą, Józefie. Weźmiemy osiołka, który mnie poniesie. Zobaczysz, że nic mnie się nie stanie. Bóg jest z nami, to jego Dziecko ma przyjść na świat.

– Dobrze, wyruszymy nad ranem. Podróż zajmie nam około dziesięciu dni.

I tak jak powiedział Józef, Święta Rodzina udała się w tą niełatwą drogę. Szlaki przepełnione były podróżnymi, a gospody pełne.

– Jeszcze tylko jeden dzień i będziemy na miejscu. Odpocznij trochę pod tym drzewem oliwnym, a ja pójdę poszukać wody dla nas i osiołka.

Józef nie wracał dość długo. Maria przymknęła oczy. Była tak bardzo zmęczona i spragniona wody. Nagle usłyszała czyjeś kroki. Otworzyła oczy i zobaczyła przed sobą dziewczynkę z dzbankiem wody, który trzymała zwyczajem palestyńskich kobiet – na głowie. Mała przyglądała się nieznajomej Niewieście. Maria domyśliła się, że dziecko niesie wodę dla swoich bliskich, dlatego też o nic nie poprosiła.

Dziewczynka jednak zdjęła z głowy dzban i nieśmiało się odezwała:

– Pani jest chyba bardzo spragniona? Proszę napić się mojej wody.

– Ale wtedy zabraknie ci dla innych – powiedziała Maria.

– W takim razie, pójdę jeszcze raz do źródła. Jestem już duża i biegam tam kilka razy dziennie.

Maria wyjęła z sakwy kubek i trochę napiła się, resztę dała osiołkowi.

– Proszę napić się więcej. Osiołka też napoję. Resztę wody wleję do sakwy, wtedy będę pewna, że nie jesteście spragnieni.

– Dziękuję ci, dziecko. Mój mąż już poszedł po wodę, w stronę gajów oliwnych i zaraz przyniesie.

– W tamtą stronę, oj, to długo będzie jej szukał – zaśmiała się mała i rażnym krokiem ruszyła pod górę w kierunku strumienia.

Ale nagle poczuła, że jej dzbanek znowu jest ciężki. Zajrzała i ze zdumieniem zobaczyła, że wody wcale nie ubyło. Nie mogła pojąć, co się stało.

Dopiero po trzydziestu latach, kiedy słuchała nauki Jezusa, zrozumiała, że wówczas na drodze do Betlejem napiła Matkę Syna Bożego i w ten sposób Pan ją nagroził.



Skąd się wzięła „Gwiazda betlejemska”?

W Meksyku jest zwyczaj, że w wigilię Bożego Narodzenia każdy przynosi Dzieciątku podarunek. Tak, jak przed dwoma tysiącami lat uczynili pasterze przychodząc do betlejemskiej stajenki.

Prezenty są bardzo różne, zależnie od zamożności ludzi. A ponieważ większość Meksykanczyków jest uboga, więc i podarki są skromne. Czasem jest to kilka jajek, kura, kawa, czy garść prosa. Ci, którym lepiej się powodzi, przynoszą poncha – peleryny noszone przez miejscowych lub pieniądze. Później te dary otrzymują najbardziej potrzebujący, wdowy sieroty i bezrobotni. Dzięki temu wielu biedaków może radośniej przeżywać święta. Sześcioletni Pedro pochodził z ubogiej rodziny, mieszkającej na przedmieściach Veracruz. Sytuacja pogorszyła się jeszcze bardziej, gdy ojciec chłopca stracił pracę. Bywało tak, że dzieci głodne kładły się spać.



Od czasu do czasu tata znajdował dorywczą pracę przy rozładunku statków., ale to nie wystarczało na utrzymanie rodziny. Tuż przed świętami Ania, roczna siostrzyczka Pedra, zachorowała i trzeba było wezwać lekarza. Przez to skończyły się zaoszczędzone na święta pieniądze, bo lekarstwa były bardzo drogie.

– Co ja w tym roku dam Dzieciątku – martwił się chłopiec. – Maria plecie z kolorowych nitek serwetkę, a ja niewiele jeszcze potrafię.

– Nie martw się synku, podarujesz Dzieciątku modlitwę, na pewno bardzo się ucieszy, to przecież największy dar – pocieszała go mama.

– Ale tego nie widać. Dzieci pomyślał sobie, że nic nie przyniosłem.

– To nic, że inni tego nie zobaczą, najważniejsze, że Dzieciątko usłyszy twoją modlitwę i pobłogosławi ci.

– To dobrze. Umiem już „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Maryjo”. Poproszę Marię, to nauczy mnie jakiejś specjalnej modlitwy – uradowało się dziecko.

– Możesz pomodlić się własnymi słowami – tłumaczyła mama.



Nadeszła wigilia. Cała rodzina wybrała się do kościoła na pasterkę. Kościół był pełen ludzi, tak że wiele osób stało na zewnątrz i Petro też. Przez okno dojrzał żłóbek i Dzieciątko okryte kolorowym ponchem. Po Mszy św. ludzie składali dary. Pedro wciąż klęczał na zewnątrz. Odmówił już wszystkie znane modlitwy.

– Nie umiem już nic na pamięć – powiedział w pewnej chwili – ale chcę Ci powiedzieć Dzieciątko, że bardzo Cię kocham. Nic nie przyniosłem Ci na urodziny, bo u nas bieda. Ofiaruję Ci modlitwę. Mamusia powiedziała, że będziesz bardzo ucieszony.

Wtem zobaczył, że w miejscu gdzie klęczał leży niezwykle przepiękny kwiat. Takiego nigdy nie widział. Wziął go w ręce i zaniósł Dzieciątku. Spełniło się jego największe marzenie – podarował Panu Jezusowi aż dwa upominki, ten niewidzialny, czyli modlitwę, i kwiat. Nazwano go potem gwiazdą betlejemską, ponieważ jego korona przypomina ramiona gwiazdy.

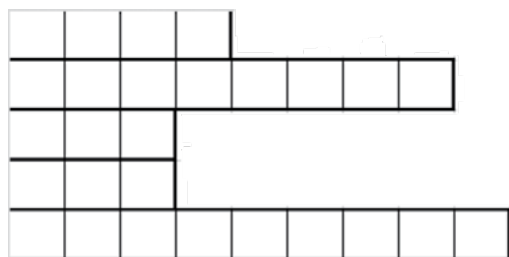
Wiele lat później amerykański ambasador w Meksyku o nazwisku Ponisett zawiózł krzew tego kwiatu do Stanów Zjednoczonych. Nazwano go tam ponisettią.

A co stało się z małym Pedrem. Dzieciątko pobłogosławiło rodzinie – tatuś znalazł stałą pracę, a siostrzyczka wyzdrowiała. Od tego czasu chłopiec miał szczęśliwe dzieciństwo.



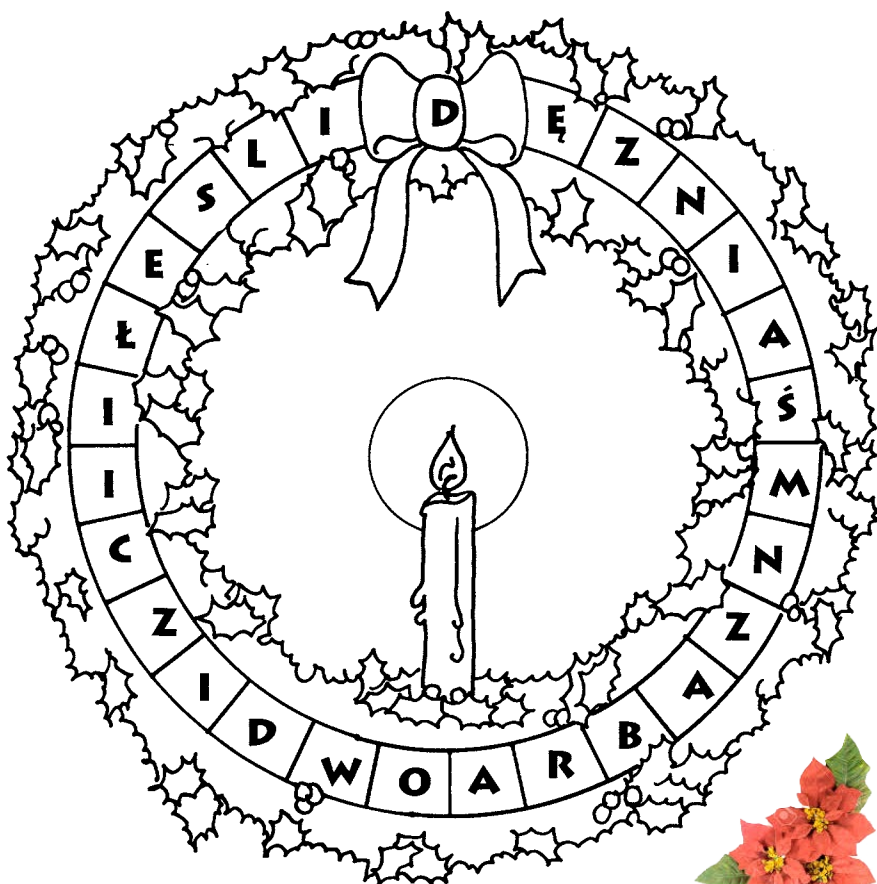
Wieniec z liter

Zacznij od litery D, a następnie czytaj co drugą literę, aż otrzymasz całą wiadomość. Żeby odnaleźć wszystkie litery musisz przejść po wieńcu dwa razy.



Później pokoloruj obrazek.

Betty De Vries, 101 łamigłówek
Ilustracje: Walter Kerr
Falco Kanon sp. z o.o.
Kopiowanie zalecane!



ks. Stanisław Tworowski

Wieczera wigilijna

Wigilia Bożego Narodzenia ma w Polsce wyjątkowy charakter. Tej przeżycia są tym głębsze i bliższe, im bardziej nasza dola łączy się z dolą Boga narodzonego w opuszczeniu i ubóstwie. Taką wigilię przeżywałem z garstką żołnierzy w roku 1939. Biedacy ci po klęsce i nowym poćwiartowaniu Polski przez najeźdźców nie mieli gdzie wracać. Byli to przeważnie rekonwalescenci o niezagojonych jeszcze ranach. Niektórym utrudniało życie kalectwo. Głodujący, zziębnięci, żyli z dnia na dzień, ukrywając się przed Gestapo. Pomagał im nasz Czerwony Krzyż i warszawiacy.

– Aby przeżyć do wiosny – mówili. – Francja i Anglia dadzą szwabom łupnia; jeszcze i dla nas będzie robota.

Tymczasem nadeszły święta. Mróz w tym pamiętnym roku był wyjątkowo zły i kąśliwy dla żołnierza ubranego w dreluchy i płaszcz podszyty wiatrem. Zebraliśmy się w domu Akcji Katolickiej przy kościele Zbawiciela. W czasie walk o Warszawę dom ten był schroniskiem dla pogorzańców i uciekinierów. Teraz stał pusty i cichy. Jego gospodarz, proboszcz parafii, ks. prałat Marceli Nowakowski, został aresztowany przez Gestapo wkrótce po kapitulacji Warszawy.

Wieczernię rozpoczęliśmy modlitwą za poległych kolegów: za tych z Poczty Gdańskiej, z Westerplatte, Oksywia, Helu, Borów Tucholskich, spod Kutna, Modlina, z Obrony Warszawy, gdziekolwiek są ich mogiły.

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie,

A światłość wiekuista niechaj im świeci...

Modliliśmy się także za swe matki, ojców, za rodziny i najbliższych. Polecałem Bogu naszych żołnierzy, tułających się po świecie, uwięzionych w obozach i łagrach. Myślałem o swym przyjacielu, Tadeuszu Radońskim, żołnierzu z roku 1920. We wrześniu tego roku pozostawił żonę Jadwigę z czworgiem maleństw, a sam poszedł jako ochotnik i nie wrócił. O Jerzym Kamińskim, który poprzez Legion Puławski i oddziały gen. Żeligowskiego, jako dowódca szwadronu 3 Pułku Ułanów, przemierzał drogę z Odessy do Korpusu Dowbora. O artylerzyście Żychowskim, o lotniku Rysiu Gumińskim, kolegach z I Korpusu, o Jędrzeju Giertychu, wspomniałem koledze, pisarzu i działaczu z Obozu Narodowego, o prezesie Kazimierz Kowalskim i wielu innych. Co się z nimi dzieje?

Potem w milczeniu dzieliliśmy się opłatkiem. Każdy z nas przeżywał w duszy prastary polski obrzęd, jakże przypominający eucharystyczne łamanie chleba. „Agape”, myślałem, spoglądając na zgromadzonych.

I przez chwilę wydawało mi się, że ten zakonspirowany lokal to polskie katakumby, jedna z komórek podziemia, z którego niebawem wyruszą do walki zastępy bohaterów i świętych.

– Jak łamany chleb rozsiany był przedtem na górach, a zebrany stał się jednym – szeptałem modlitwę eucharystyczną pierwszych chrześcijan – tak i nas, rozegnianych po całym świecie, niech jednoczy w tej chwili wspólna wiara, miłość i nadzieja, Chrystus.

Zasiedliśmy do wigilijnej wieczerzy, tradycyjnie polskiej. A więc: barszcz, kapusta z grzybami, kluski z makiem, trochę

rybek z wiślanej przerebli i wreszcie butelczyna, żeby było weselej i cieplej, bo nasz wieczernik był nieopalony.

Powoli rozwiązywały się języki. Rozgadali się chłopcy o swych rodzinach, kłopotach, niedawnych walkach i zwycięstwach – aż dziwne, że Niemcy jeszcze istnieją! – i o przegranych, jako rzeczy zwykłej, którą powetują sobie za procentem.

Byłem wśród nich najstarszy. Przeżywałem I wojnę światową i brałem udział w walkach o niepodległość Polski, wyzwolającej się ze stuletniej niewoli.

– Nie zapomnę nigdy wigilii – opowiadałem im – jaką przeżyłem w Borach Rohaczewskich. Wysłano tam nas, kilku harcerzy, z pewnym zleceniem wojskowym. Pamiętam, była roziskrzona od gwiazd zimowa noc, trzydziestostopniowy mróz, głęboki śnieg i ciemny bór, po którym szły echa artyleryjskich wystrzałów. W lesie stacjonowała dywizja I Polskiego Korpusu gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego. Po raz pierwszy zobaczyłem polskie wojsko.

Żołnierz, którego ujrzałem, był niepodobny do tego z mej wyobraźni. Ubrany w długi rosyjski szynel, na głowie miał maciejówkę z polskim orzełkiem, w ręku trzymał długi karabin z nasadzonym bagnetem. Zapytał mnie, czy nie wiem, jak daleko z tych borów do Polski.

W rozbitym dworku, gdzie była kwatera dowództwa i jednocześnie szpital z rannymi, dzieliliśmy się opłatkiem. Był nim czarny jak święta ziemia i twardy jak żołnierska dola bochenek chleba. Na rozstrojonym i potłuczonym fortepianie młody oficer usiłował grać kolędy.

Potem skończyła się wojna. Powracali żołnierze: Błękitna Armia Hallera z Francji, a wśród nich brat mojej matki, Franciszek Kobus, Murmański Baon spod biegunowego koła, Dowborczycy, Legioniści z Marmaros-Sziget... Ciągnęło bractwo, jak klucze żurawi do wytęsknionej Ojczyzny o płonących jeszcze granicach. Dźwigaliśmy kraj z gruzów. Pług z trudem krajał zachwaszczoną ziemię, aby znów za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat wszystko zaczynać na nowo. Taka już nasza dola... Teraz znów wojna. Na razie przegraliśmy. Ale nie wolno tracić nadziei. Żołnierze strzelają, Pan Bóg kule nosi.

Inni również opowiadali o swych przeżyciach.

– Leżałem ranny, proszę księdza kapelana, dzień i noc na łasze rzeki, której nazwy nawet nie znam. Broniliśmy przeprawy. Niemcy mieli przewagę. Groziło nam okrążenie. Dowództwo kazało się wycofać, ale jak i gdzie? Niemcy przyparli nas do rzeki. Ratowaliśmy się wpław. Rzeka była głęboka i miała silny prąd. Dużo chłopaków zginęło od kul, inni się potopili. Ale miałem jeszcze tyle sił, że dopłynąłem do łachy. Wgramoliłem się na nią i straciłem przytomność. Kiedy otworzyłem oczy, już się zmierzchało. Popatrzyłem na skaleczoną rękę: była spuchnięta i czarna. Zrobiło mi się słabo i znów nie pamiętam, jak długo leżałem. Gdy się ocknąłem, słońce było wysoko, a mnie trzęsła febra i miałem gorączkę. Patrzę, brzegiem rzeki idzie niemiecki patrol. Trzymają karabiny pod pachą. Jeden miał lornetkę. Zobaczyli mnie. Pomyślałem: „Koniec ze mną” i westchnąłem do Boga. Ale nie strzelali. Przyłynęli łódką, zabrali do lazaretu i obcięli łapę. Nie mam do nich urazy, bo ręka była na szmelc. Leżałem tam dwa tygodnie. Potem mnie wypisali i kazali iść „raus”.

Stasiek, tak na imię miał żołnierz, był z najmłodszego rocznika. Miły, wiejski chłopiec. Ze smutkiem patrzył na swój pusty rękaw. – Trudno mi będzie orać – mówił.

– Nie martw się, Staśku, Niemców pobijemy, wojna się skończy. Będiesz miał proteżę... Zresztą do związania stulą innej rączki z twoją łapą wystarczy ci jedna.

I tak dalej i dalej...

„Dziwny ten nasz żołnierz – myślałem. – Rozbity, bez dachu nad głową, bez chleba i przyszłości, ścigany przez wroga, zachowuje pogodę ducha, nie przejmując się zbyt swym losem, nie rezygnując z walki. Nie przeraża go niemiecka potęga. Gwiżdże na nią i nadstawia ucha, co słychać na świecie: jak tam z wojną, gdzie i kiedy będzie można dobrać się do szwabów i nawet na chwilę nie wątpi w przegraną Hitlera.”

W czym się kryje ta niespożyta moc i hart ducha?

Odpowiedź znalazłem w słowach śpiewanych kołęd. Ten sam „Jezus malusiński”, leżący wśród stajenki i płaczący z zimna, ten sam „Bóg w maleńkiej osobie”, spoczywający w żłobie, w ubóstwie i poniżeniu, był dla nich rzeczywistością tak realną i pewną, jak własne serce, własny dom, kraj. Związani z Nim wspólną niedolą, walką, cierpieniem, byli pełni nadziei i wiary w ostateczną klęskę zła, choćby było ono tak silne, jak Herod usiłujący zamordować Boskie Dzieciatko i Hitler skazujący Polskę na zagładę.

* * *

Prowodyrem w tym towarzystwie był marynarz. Nie pamiętam już dziś jego nazwiska. Pływał, zdaje się, na „Mazurze”. Czarny jak noc, ze złotym kolczykiem w uchu, o potężnej klatce piersiowej, tryskał siłą i zdrowiem. Ubrany z szykiem w mundur marynarski, z naszywką mata na rękawie, wyglądał na typowego wilka morskiego, który poczynając od Flotyli Pińskiej obnosił na swych „Orłach”, „Gromach”, „Błyskawicach” sławę polskiego marynarza po wszystkich wodach ziemskiego globu.

Mój mat prędko zakończył morską wojaczkę. Jego torpedowiec, stojący w porcie gdańskim, został zbombardowany wczesnym rankiem, zaraz pierwszego dnia wojny.

– Walczyliśmy, proszę księdza, jak przystało na marynarzy, spokojnie. Szwababy nurkowały fala za falą. Pewni siebie, po zbombardowaniu bazy lotniczej w Pucku atakowali zagęszczony port. Nasza 40-milimetrówka i cekaemy oganiały się dopóki mogły. Na pokładzie pełno było zabitych i rannych. Niemcy nie rzucali celnie. Nie szło im tak gładko, jak w Pucku. Trafili na silną obronę. Straciliśmy im Stukasa. Spadł na mordę i tylko smród po nim został. Ale siła złego na jednego! Nasz sąsiad „Nurek” poszedł na dno. Przyszła i na nas kolej. Rąbnęło! Błysk, huk i za chwilę będziemy nurkować. Spokojnie! Nasz komandor przy działku. Strzela. A tu woda bez mała wlewa się do lufy. Nie da rady! Ratuj się, kto w Boga wierzy! Wpław! Do lądu niedaleko. Te cholery polowały na nas, jak na dzikie kaczki. Obniża się taki s... syn i rżnie z broni pokładowej. Kontuzjowany i ogłuszony dopłynąłem do Kępy Oksywskiej.

Opowiadał żywo, z przejęciem o walkach na Wybrzeżu.

– Niemców było zatrzęsienie. Usadowili się w Orłowie, w Kacku, ale nasi zaraz im dali taki wycisk, że chyba się jeszcze do dziś nie pozbierali. Leżałem wtedy w szpitalu z potłuczonym łbem. W kilka dni potem, kiedy już wstałem, pognaliśmy ich z Osowej; była to jakaś ich policja. Sam Dąbek prowadził do ataku. Przetrzepaliśmy ich po ciemku, wzięliśmy jeńca, dwie armatki i parę cekaemów. Z tej wojny, kapelanie, to zrobiły się prawdziwe żniwa, nie dlatego,

że w tamtych stronach zboże później dojrzewa niż u nas, ale mieliśmy żniwiarzy: baon kosynierów. Brak było karabinów, a ochotnicy się zgłaszali. Dawaj więc kosy na sztorc, jak za Kościuszki! Szwababy bali się tych kośników, jak cholery. Gdzie tylko błysnęła kosa, rzucali swoje manatki: armaty, czołgi, kuchnie i choda!

– Nie byli zwyczajni takiej broni – wtrącił któryś ze słuchaczy.

– Ano tak! Zaskoczeni byli tym wynalazkiem. Szwab musi mieć wszystko na glanc, wtedy się bije. Jak mu czego zabraknie, albo znajdzie się w przykrej sytuacji, baranieje. Inaczej jest z naszym chłopakiem... Ale robiło się coraz ciśnień. Westerplatte ucichło. Pomoc nie nadchodziła. Francuzi i Anglicy nawalili. Tylko Hel nam pomagał, ale słabo, bo działa z cypla nie niosły tak daleko. Zresztą gotowało się jak w garnku i swoi mogliby oberwać. Kiedyś udało się naszym „ptaszkom” – były to uzbrojone trałowce – podjechać pod Rewę. Dowodził nimi komandor Boczkowski. Popędzili szwabom kota, aż miło było patrzeć. Niemcy jednak opanowali szosę do Mrzezina, potem wyparli nas z Rewy, z Mechelinka. Nasz dowódca, płk Dąbek, nie myślał ustąpić. To prawdziwy bohater. Nie oszczędzał siebie. Przejechał na samochodzie niemieckie okopy, wpadł do płonącej wsi, natłukł szwabów, zdobył trochę broni. Taki był człowiek i żołnierz.

W końcu Niemcy rąbnęli całą siłą. Było ich ze dwie dywizje, a nasi już się wykruszali. Pod koniec trzeciego tygodnia tej wojny mieliśmy kilka tysięcy zabitych i rannych. Przyparli nas do zatoki. Zrobił się taki tłok, żeśmy się pomiesza- li z nimi i dźgali ich, czym popadło. Ja zarzyłem nożem. Który się nawinał - ciach go! A taki był wrzask, jęk, skowyt, charkot, że wypowiedzieć trudno. Spychają nas do wody. Co robić? Pułkownik zapowiedział, że się podda. Było to przy jakimś cholernym jarze, nazywa się on Babi Dół. Wiadomo, z babą zawsze bieda... Więc oni są już tam w dole i wrzeszczą, żeby nie strzelać, ale sami kropią do nas seriami. My też nie od macochy. Pułkownik wyprostowany idzie w ich stronę. – Nie bójcie się – krzyknął po niemiecku – my się nie boimy! – Wybuchł pocisk. Pułkownik zachwiał się. I ostatnią kulę wpakował w siebie. Nie złożył broni. Ja też się nie poddałem. Mauzer do wody, nóż schowałem głęboko w portki i nocą jazda przez zarośla i krzaki. W drodze różnie było. Już pod samą Warszawą zadźgałem kilku skurczybyków... Teraz fajrant! Ale na krótko.

– Proszę księdza kapelana, nie ma jak w marynarce. Marynarz to nie oferma, szczer lądowy z torbą wypchaną obrokiem. Ja nie zagrzeję tutaj długo. Na lądzie, w gruzach, to nie życie. Co bym tu robił? Najdalej pojutrze, po świętym Szczepanie, szoruję z kolegą do Rumunii, a potem do Francji. Czort tylko wie, jak się tam przeszwarzować?

Wieczera dobiegała końca. Trzeba było się spieszyć: „Polizeistunde”. Niektórzy zanoćją tutaj, inni wsiąkną w milczące miasto.

Przemówiłem do żołnierzy. Niech ich umacnia wiara, którą nam przyniósł Nowonarodzony Zbawiciel. Na Niego też czyhali. Trzeba Mu tylko zaufać.

Nadeszła godzina wielkiej próby. Bóg jednak czuwa nad nami... Chciałem zakończyć modlitwą, ale marynarz poprosił jeszcze o głos.

dokończenie na str. 19 ➞

Modlitwa przy wigilijnym stole

Wieczera wigilijna w domu chrześcijanina jest wydarzeniem religijnym. Trzeba ją dobrze przygotować nie tylko od strony kulinarnej, ale także od strony duchowej.

Na stole nakrytym białym obrusem kładziemy Pismo Święte i opłatek oraz ustawiamy świecę (najlepiej Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom lub Caritas).

Jedno miejsce przy stole pozostaje wolne jako znak pamięci o bliskich, którzy nie mogą razem z nami zasiąść do wigilii (np. o zmarłych z rodziny).

Wieczere wigilijną rozpoczynamy modlitwą.
Najlepiej, jeśli prowadzi ją ojciec.

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

ZAPALENIE ŚWIECY

Ojciec lub matka zapala świecę na stole.

Ojciec lub matka: *Światło Chrystusa.*

Wszyscy odpowiadają: *Bogu niech będą dzięki.*

Najstarsze dziecko zapala światełka na choince.

CZYTANIE EWANGELII (Łk 2,1-14)

Ojciec:

Ponad dwa tysiące lat temu przyszedł na świat Jezus Chrystus, Syn Boży, oczekiwany Zbawiciel. Opowiada o tym Ewangelia św. Łukasza.

Po wysłuchaniu fragmentu Ewangelii śpiewamy kołędę „Bóg się rodzi”.

Bóg się rodzi, moc truchleje

1. Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony?
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony:
Wzgardzony okryty chwałą,
Śmiertelny Król nad wiekami?
A Słowo ciałem się stało,
i mieszkało między nami.

2. Cóż masz, niebo nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście swoje,
Wszedł między lud ukochany,
Dzielną z nim trudy i znoje,
Niemąło cierpiał, niemąło,
Żeśmy byli winni sami,
A Słowo ciałem się stało,
i mieszkało między nami.

3. W nędznej szopie urodzony,
Żłób Mu za kolebkę dano!
Cóż jest, czym był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.
Ubodzy, was to spotkało,
Witać Go przed bogaczami,
A Słowo ciałem się stało,
i mieszkało między nami.

4. Potem i króle widziani,
Cisną się między prostotę,
Niosąc dary Panu w dani:
Mirrę, kadzidło i złoto.
Bóstwo to razem zmieszało,
Z wieśniaczymi ofiarami,
A Słowo ciałem się stało,
i mieszkało między nami.

5. Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław ojczyznę miłą,
W dobrych radach, dobrym bycie,
Wspieraj jej siłę swą siłą,
Dom nasz i majątność całą,
I wszystkie wioski z miastami,
A Słowo ciałem się stało,
i mieszkało między nami.



<http://liturgia.wiara.pl/doc/419471.Modlitwa-przy-wigilijnym-stole>

WSPÓLNA MODLITWA

**Ojciec lub matka odmawia prośby,
wszyscy odpowiadają:**

Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.

Ojciec lub matka:

Boże, nasz Ojczy, w tej uroczystej godzinie wychwalamy Cię i dziękujemy za noc, w której posłałeś nam swojego Syna Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela, i prosimy Cię:

- Udziel naszej rodzinie daru miłości, zgody i pokoju.
Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.
- Obdarz naszych sąsiadów, przyjaciół i znajomych pokojem tej nocy.
- Wszystkich opuszczonych, samotnych, chorych, biednych, głodnych na całym świecie pociesz i umocnij Dobrą Nowiną tej świętej nocy.
- Naszych zmarłych (wymienić imiona) obdarz szczęściem i światłem Twej chwały.

Wszyscy odmawiają „Ojczy nasz”.

Ojciec lub matka:

Panie Boże, Ty sprawiłeś, że ta święta noc zajaśniała blaskiem prawdziwej światłości Jednorodzonego Syna Twojego, spraw, abyśmy jaśnieli blaskiem Twego światła w naszym codziennym postępowaniu. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

ŁAMANIE SIĘ OPLATKIEM

Ojciec lub matka:

A teraz w duchu miłości i przebaczenia przełamiemy się opłatkiem – chlebem miłości. Otwierając serca nasze w miłości wzajemnej, otwieramy je na przyjście Pana. Niech On będzie zawsze z nami.

Ojciec pierwszy składa wszystkim życzenia i przełamuje się opłatkiem.

MODLITWA PO WIECZERZY

Odmawia ojciec lub matka.

Dziękujemy Ci, Boże, nasz dobry Ojczy, za Syna Twego Jezusa Chrystusa, dziękujemy za miłość do wszystkich ludzi, za ten błogosławiony wieczór i dary, które spożywaliśmy. Tobie chwała na wieki. Amen.

ks. Stanisław Tworowski

Wieczera wigilijna

dokończenie ze str. 17

– Księżu kapelanie, kolego nasz i bracie! Nie potrafię mówić, bo nie jestem uczony... Wywalili mnie z budy na zbity pysk z trzeciego czy czwartego oddziału. Ale tutaj nie trzeba słów. Mówią nasze serca, a walą w tej chwili jak cekaemy na „Mazurze”, zanim nie poszedł na dno. Walą może trochę z żalu po wysuszonej butelczynie, co miała w niej być woda święcona, jak nas nabrał kapelan. No, już mniejsza, co tam było. Czuliśmy się tutaj jak we własnym domu. Zawdzięczamy to księdzu kapelanowi. Otóż za dzisiejszą wigilię i za twoje dobre serce chcę ci, kapelanie, podziękować po marynarzku! Zgoda, chłopcy?

– Zgoda! Zgoda!

Zanim zdążyłem się zorientować, jakie miało być to marynarskie podziękowanie, mat wzniosł do góry pusty kieliszek, a był z grubego szkła, i wołając: – Zdrowie naszego kapelana! – błyskawicznym ruchem wsunął kieliszek do ust. Rozległ się zgrzyt szkła miażdżonego w potężnych szczękach. Szybko i dyskretnie wyrzucając szklaną miazgę z ust do dłoni, kruszył w zębach kieliszki jeden po drugim, wśród śmiechów i okrzyków podziwu.

– Nie będą już potrzebne! A zostawić ich dla byle kogo nie warto! Niech żyje ksiądz kapelan! Niech żyje Wojsko Polskie!

Patrzyliśmy na marynarza jak urzeczeni. Ja również, choć w mig obliczyłem koszt tych szlachetnych naczyń.

A on stał roześmiany, pewny siebie i spoglądał na nas błyszczącymi oczyma. Pomyślałem, że ten marynarz swą niezłomną

wolą walki miażdży symbolicznie całą „Kriegsmarine”, spluwa ją do potężnej garści i za chwilę wrzuci do śmietnika.

Potwierdziło się to w sześć lat później. Gdy słuchałem komunikatu o zatopieniu w marcu 1945 r. ostatniego U-Bootu, gdy później dowiedziałem się o losie starego łajdaka „Schelzig-Holsteina”, który strzałami na Westerplatte rozpętał II wojnę światową, a potem na tych samych polskich wodach legł, tylko że „bez honoru”, na dnie..., gdy czytałem o podobnym końcu drugiego łotra, „Schlissena”, zatopionego w pobliżu Świnoujścia, czy o innych „Bismarckach”, „Lut-zowach”, „Scharnhorstach” potopionych w sprawiedliwym odwecie za nasze „Gryfy”, „Mazury”, „Orkany”, „Mewy” – przypomniał mi się ów marynarz i miażdżone przezeń szkło.

Wołając: – Więcej luzu na capstrzyk! – zębami chwycił róg stołu i zaciągnął go do sąsiedniego pokoju. Rzeczywiście zrobiło się luźniej, tak że wszyscy stanęliśmy w dwuszeregu do modlitwy.

W ten wieczór wigilijny, w pierwszym roku najazdu Niemców na Polskę, na progu lat walki i męczeństwa, pełni nadziei i wiary w Opatrzność Bożą, śpiewaliśmy hymn wyjaśniający wszystkie paradoksy i tragedie życia, jego wojnę i pokój, jego cierpienie i chwałę:

*Bóg się rodzi, Moc truchleje,
Pan Niebiosów obnażony;
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony.
Wzgardzony, okryty chwałą,
Śmiertelny Król nad wiekami;
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.*

Ks. Stanisław Tworowski,

Ostatni zrzut. Opowiadania i nowele 1939-1945,

Wydawnictwo Michalineum, Kraków– Struga (Warszawa) 1984



Informacja o pracy Parafialnego Zespołu Caritas

Parafialny Zespół Caritas działa w naszej Parafii od 1998 r. i wchodzi w skład Caritas Archidiecezji Warszawskiej. Obecnie pomocą obejmujemy 95 osób, są to rodziny wielodzietne, matki samotnie wychowujące dzieci, rodziny o niskich dochodach oraz emerytów i rencistów, zajmujemy się też osobą chorą leżącą, której wolontariusze z własnych środków noszą obiady, opłacamy też jej rehabilitację w domu.

W Zespole pracuje społecznie 10 wolontariuszy, pomaga nam również w tej pracy bardzo aktywnie Wspólnota za Jezusem oraz młodzież z Gimnazjum ze Szkoły przy Lokajskiego.

Nasi podopieczni otrzymują raz w miesiącu paczki żywnościowe, a w okresie Świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy paczki świąteczne. Ponadto w ramach posiadanych środków udzielamy zapomóg na realizację recept, częściowo dopłacamy też do sprzętu rehabilitacyjnego. Dopłacamy do kolonii letnich dla dzieci naszych podopiecznych organizowanych w okresie letnim przez Caritas Archidiecezji Warszawskiej, kupujemy podręczniki do religii dla dzieci. Wspomagamy finansowo rodziny z dziećmi na początku każdego roku szkolnego. Udzielamy naszym Podopiecznym bezpłatnych porad prawnych. Osobom starszym i chorym paczki zaoszczędzone są do domów – jest takich sześć osób.

Od 4 lat nie otrzymujemy już pomocy z Europejskiego Programu Pomocy skąd otrzymywaliśmy podstawowe środki żywnościowe. Obecnie naszą pomoc realizujemy, sami pozyskując na ten cel środki. Pochodzą one z 1% jakie przekazują

nasz Parafianie ze swoich rocznych podatków, kwest w kościele, datków indywidualnych darczyńców do puszek Caritas w naszym Kościele, z rozprowadzania świec w okresach przedświątecznych, oraz z loterii fantowej organizowanej przez Caritas w dzień Parafialnego Odpustu.

W tym dniu modlitwy za potrzebujących i wszystkich ofiarodawców, w imieniu Księdza Proboszcza, opiekuna duchowego naszego Zespołu, i wszystkich wolontariuszy pracujących w Zespole Caritas, z całego serca dziękuję, za każdy dar i każdą pomoc oraz dobre działanie na ten cel, jak również za wszystkie modlitwy za osoby potrzebujące. Szczególnie serdecznie dziękuję wspólnocie „Za Jezusem” i uczniom wolontariuszom ze szkoły przy ul. Lokajskiego pod opieką pedagoga tej Szkoły Pani Lewandowskiej.

Zbliżają się Świąta Bożego Narodzenia. Zaczynamy przygotowywać paczki świąteczne dla naszych Podopiecznych. Zwracamy się z uprzejmą prośbą do naszych Parafian i prosimy o przynoszenie produktów do tych paczek każdego wtorku do siedziby Caritas w godzinach od 17.00 do 19.00 lub w pozostałe dni tygodnia do kiosku parafialnego.

Osoby, które chcą nas wspomóc finansowo, prosimy o dary do skarboxy Caritas w kruchcie kościoła, zakupu świec Caritas, które rozprowadzane są przez naszych wolontariuszy lub wpłaty na konto Caritas:

**Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735**

Maria Graczyk

W Świątecznej atmosferze – z Koła Przyjaciół Radia Maryja

Piękny i bogaty w swej wymowie był mijający rok 2017, szczególnie dla nas – Polaków, których serca tak żywo związane są z naszą Matką i Królową – Najświętszą Maryją Panną. To Ona – zawsze obecna w naszej historii, w naszych zmaganiach o wolność sumień i o wolność narodową, zawsze prowadząca do Swojego Syna – Jezusa Chrystusa, zatroskana o każde swoje dziecko [to wierne i to niewierne] – nawiedziła naszą Ojczyznę 140 lat temu w Gietrzwałdzie, odebrała należne posłuchanie – jako Fatimska Pani Różańca Świętego i jako Niepokalana Dziewica, rozdająca Łaski poprzez Cudowny Medalik i od stu lat trwającą posługę Rycerstwa Niepokalanej.

Nigdy, ja ciebie, ludu, nie rzuciła,

Nigdy ci mego nie odjęła lica.

Jam – po dawnemu – moc twoja i siła!

... Bogarodzica.

Maria Konopnicka

Czy, zatem, wypada nam pożegnać rok 2017 i rozstać się z nim jak z przeszłością...

Jako Rodzina Radia Maryja – Rodzina Maryjna – gorąco wszystkim życzymy, aby w naszej Rodzinie Parafialnej każdemu z nas udało się w nowy rok 2018 wszczepić całe

duchowe bogactwo roku 2017, umacniać je i rozwijać, i żyć nim na co dzień.

Składamy, również, słowa głębokiej wdzięczności – naszym Duszpasterzom – za umacnianie Wiary, za świadectwo własnej, osobistej Wiary, za wieloraką pomoc duchową, za budzenie ducha miłości Boga, Ojczyzny i Bliźniego. Szczególną wdzięczność kierujemy ku Księdzu Proboszczowi – opiekunowi naszego Koła.

Wszystkim! i Każdemu! – Kapłanom, Osobom świeckim służącym w Parafii swoją pracą, Parafianom, Przyjaciółom naszej Parafii, Redakcji i Czytelnikom „Brata”, Grupom Parafialnym i Służbie Liturgicznej – życzymy błogosławionego czasu oczekiwania na Świąta Bożego Narodzenia, Świąt pełnych cudownej obecności Najświętszej Matki Pana Jezusa – wpatrzonej wraz ze Świętym Józefem w betlejemski żłóbek – w Osobę naszego Zbawiciela!

Życzymy pięknego rozpoczęcia Nowego Roku – pod płaszczykiem Świętej Bożej Rodzicielki, i obfitości Łask Bożych – jako że wszelkie dobro płynie ze Szczodrości Bożej i z Bożego Miłosierdzia.

Staropolskie **SZCZĘŚĆ BOŻE!**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

i Maryja – Niepokalana Dziewica!

Przewodnicząca Koła Przyjaciół Radia Maryja
Zofia Wysocka



Od naszego mola książkowego

Dzisiaj trzeba wybrać. O potędze Maryi, walce duchowej i czasach ostatecznych.

Jeden z najbardziej znanych w Polsce rekolekcjonistów w szczerzej rozmowie o wielkiej mocy Boga! Ksiądz Piotr Glas od wielu lat ewangelizuje, prowadzi modlitwę o uzdrowienie i wyjaśnia niebezpieczeństwo duchowych uwikłań. Posługuje w Wielkiej Brytanii, a do Polski przyjeżdża regularnie, by głosić słowo Boże i nieść duchowe wsparcie wszystkim zagubionym.

W dniu 15 października 2016 roku na Błoniach Jasnogórskich w czasie WIELKIEJ POKUTY, w obecności ponad 200 tysięcy wiernych, odmówił modlitwę o uwolnienie Polski spod mocy ciemności. W rozmowie z TOMASZEM P. TERLIKOWSKIM ks. Piotr Glas opowiada o swoim życiu, kryzysie duchowym, drodze do Boga oraz posłudze kaznodziei i egzorcysty. Przypomina, że Jezus nas kocha i chce naszego dobra, niestety często sami zamykamy przed Nim drzwi. Ta książka to nie tylko przewodnik po życiu duchowym, lecz przede

wszystkim piękne świadectwo nawróconego kapłana, który całkowicie zawierzył swoje życie Jezusowi i Maryi.

Opowieść człowieka, który z urzędnika duchowego stał się Kapłanem. Ksiądz Glas to wielki wojownik, świadek prawdy, komandos Maryi.

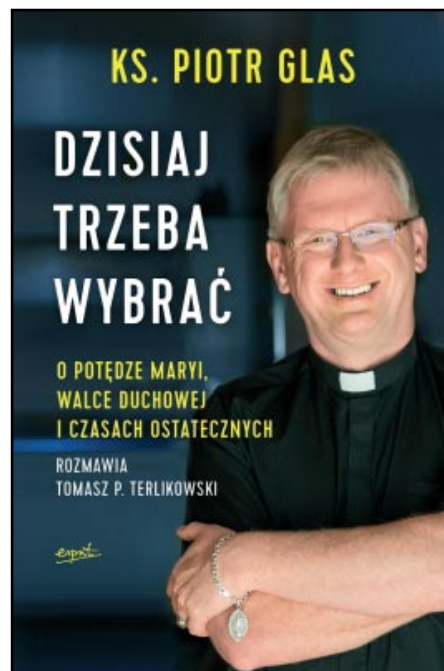
Ks. Sławomir Kostrzewa,
Duszpasterz akademicki

Mocna lektura. Ksiądz Glas walczy w wojnie, w której – chcemy tego, czy nie – bierzemy udział wszyscy. I która nie polega jedynie na odprawianiu egzorcyzmów.

Jakub Jałowiczor, „Gość Niedzielny”

Rozmowę z ks. Piotrem Glasem czyta się jednym tchem! Lepiej sprawdź, czy nie masz jakichś koniecznych obowiązków do wykonania na najbliższych kilka godzin, bo gwarantuję, że nie odzwiesz się od niej!

Ks. Dominik Chmielewski SDB,
Duszpasterz i rekolekcjonista



Ks. Piotr Glas, Tomasz P. Terlikowski,
Dzisiaj trzeba wybrać. O potędze Maryi,
walce duchowej i czasach ostatecznych

wydawnictwo

Chrzty

12 listopada 2017

Juliusz Roch Działek

Emilia Hernik

Julia Kamińska

Adam Kucharski

Stanisław Aleksander Sołtyński

Laura Szczerbacka

Mateusz Hubert Świerczewski

Mieszko Witkowski

19 listopada 2017

Filip Kaliś

Rafał Robert Rutkowski

26 listopada 2017

Jan Kilian Gontarz

Bartosz Kaźmierczuk

Hanna Pełka



Poradnia rodzinna

Doradca życia rodzinnego

Dorota Strojnowska

Kancelaria parafialna

środa, godz. 19.00-21.00

Zapisy narzeczonych

na indywidualne spotkania przed rozpoczęciem dyżuru.

Wymagane są trzy spotkania.

Między pierwszym

i drugim spotkaniem konieczna jest miesięczna przerwa.

Zapraszam również na spotkania

w sprawach rodzinnych

po uprzednim umówieniu się podczas dyżuru.

FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie,
uroczystości rodzinne i szkolne

☎ Tel. 608 146 110 ☎

Biblioteka parafialna

Zachęcamy Czytelników – dorosłych, młodzież i dzieci do korzystania z naszej parafialnej biblioteki.

w niedziele: 10.00-12.00.

Polecamy szczególnie literaturę religijną, literaturę historyczną, beletrystykę i lektury szkolne.

Mile widziani są ofiarodawcy i sponsorzy.

Fundacja Academia Iuris

zaprasza osoby potrzebujące pomocy prawnej we wtorki w godz. 18.30-20.30 oraz w czwartki w godz. 19.00-21.00

Prosimy o telefoniczne zapisywanie się na dyżury:

tel. 22 498 72 30

Pogrzeby

6 listopada 2017

Helena Maria Banaszek

ur. 4.11.1923, zm. 27.10.2017



Ruch Światło-Życie
piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej

Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Schola dziecięca

sobota, godz. 10.30, sala Emaus

Grupa „Za Jezusem”: wtorek, godz. 20.45

sala św. Barbary w dzwonnicy

Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Spotkania: II niedziela miesiąca

po Mszy św. o godz. 10.30

sala katechetyczna Domu Parafialnego

Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00

Opiekun: ks. Sławomir Goczałek

<http://www.winnicapanaawaw.pl>



Mężczyźni świętego Józefa

I i III poniedziałek, godz. 20.00

Opiekun: ks. Grzegorz Suchta

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dzieci); 12.00; 13.15
(I niedziela miesiąca w intencji matek oczekujących potomstwa, pozostałe niedziele z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie (pn-pt): 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa

poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

po Mszach św. w pierwszą niedzielę miesiąca

wtorek: po Mszy św. od godz. 19.00 do godz. 20.30

piątek: po Mszy św. od godz. 19.00 do godz. 21.00

Wypominki: I i II poniedziałek miesiąca, godz. 18.30

Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa



Spotkania: druga niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 9.00 w intencji
kanonizacji Patrona i błogosławieństwa
dla Ojczyzny za jego wstawiennictwem

Stowarzyszenie Trudnych Małżeństw SYCHAR

III sobota miesiąca, godz. 18.00



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca

Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie

Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub



Spotkania biblijne

środa, godz. 20.00

sala św. Barbary w dzwonnicy

Opiekun: ks. Andrzej Szymański



Parafialny Zespół Caritas

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 734 154 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa

94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Kancelaria parafialna

poniedziałek – piątek: 9.00-10.00 i 16.30-17.45

sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

e-mail: kancelaria@blwlad.website.pl

Poniedziałek: ks. Proboszcz Czwartek: ks. Sławomir

Wtorek: ks. Daniel Piątek: ks. Zbigniew

Środa: ks. Andrzej Sobota: dyżur

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.com.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy.

Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian,
by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także
świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny

e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Sankowska, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,

Anna Palusińska, Halina Sadowska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849

e-mail: parafia@blwlad.website.pl; kazek@blwlad.website.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii

Różaniec do granic – Serpelice 7.10.2017 r.



Fot. Bogdan Leśniewski



**Kto śpiewa, ten dwa razy się modli.
Ogólnopolski Koncert Pieśni Patriotycznej
„Śpiewam mojej Ojczyźnie”**

W niedzielę 12 listopada 2017 r. po raz drugi odbył się na Zamku Królewskim w Warszawie Ogólnopolski Koncert Pieśni Patriotycznej, organizowany przez Akcję Katolicką w Polsce. Warszawę reprezentowały „Boskie Nutki” z naszej parafii. (Fot. <http://ak.org.pl/>)



XI Dzień Dziękczynienia za Dar Życia i Chrztu Świętego 10 grudnia 2017 r.

Fot. Janusz Flis